

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz 2 K. 50 h.	z 2-krot.	3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h.	wysyłką	9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (instry) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 20 halery.

Neurologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyr. z grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Biura pośrednictwa pracy.

Wydział krajowy, dążąc do wykonania i wprowadzenia w życie ustawy z dnia 16 marca b. r. o publicznych biurach pośrednictwa pracy, rozesał w tych dniach do wszystkich Wydziałów powiatowych obszerny drukowany okólnik, mający na celu wyjaśnienie szczegółowe postanowień ustawy i popchnięcie całej sprawy naprzód. Punkt ciężkości w organizacji biur pracy leży bowiem po stronie reprezentacji powiatowych, dla których ustawa — jak czytamy w okólniku — „otwiera obszerne, a nowe pole działania, doniosłego pod względem zarówno społecznym, jak gospodarczym. Ma ono na celu organizację targu pracy w naszym kraju, ujęcia go w karby konieczne zarówno ze względów dobra powszechnego, jak interesowanych jednostek, zwalczanie wreszcie ze strony koncesyonowanych i pokątnych pośredników, regulowanie podaży i popytu pracy, a przytem zaopiekowanie się zarobkową emigracją, zapewnienie tym, którzy poza krajem szukać muszą pracy, pomocy opartej na znajomości zagranicznych stosunków prawnych i ekonomicznych.

Do spełnienia tych zadań powołuje ustawa w pierwszym rzędzie reprezentacje powiatowe, one bowiem w myśl postanowienia § 22 ustawy o reprezentacji powiatowej mają prawo i obowiązek pracowania „we wszystkich sprawach ekonomicznych powiatu“. Reprezentacje te z tego prawa na innych licznych polach pracy ekonomicznej po części korzystały, a nawet niniejsza dziedzina nie zupełnie dotąd odłogiem leżała, jak tego dowodzi fakt, że już obecnie, zanim jeszcze sprawa pośrednictwa pracy stała się przedmiotem zajęcia ze strony Sejmu, w czterech powiatach powstały powiatowe Biura pracy (Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Biała, Brody), że nadto podobną akcją gotowe były podjąć także inne reprezentacje powiatowe, które jedynie fakt ujęcia sprawy w ręce Sejmu, wstrzymał od wprowadzenia w życie biur pracy“.

„Reprezentacja kraju, stwierdzając ten fakt, uznając dalej, że skład reprezentacji powiatowych, obejmujący w sobie wszystkie w organizacji targu pracy zainteresowane czynniki, daje najlepszą gwarancję pomyślnego rozwiązania doniosłego zadania, o które tu chodzi, nie wahała się w ustawie powołać do tej nowej działalności reprezentacji powiatowych, poruczając im prowadzenie tej akcji u dołu, przez organizowanie i prowadzenie publicznych powiatowych biur pośrednictwa pracy, a to przy pomocy i nadzorze Wydziału krajowego i krajowego centralnego Biura pracy. Ziszczenie nadziei, przywiązywanych przez Sejm i ogół do po-

myślnego rozwiązania zadań, narzeczonych w powołanej wyżej ustawie, zależeć tedy będzie w pierwszym rzędzie od współdziałania reprezentacji powiatowych, od ich gotowości do tego współdziałania i ofiarności na rzecz tej sprawy“.

Pośrednictwo pracy w świetle naszej ustawy opiera się na czterech wytycznych zasadach: na zasadzie powszechności, dobrowolności, bezstronności i bezpłatności dla robotników.

„Pośrednictwo ma być powszechnem — to znaczy, że Biuro nie może ograniczyć swego zakresu działania na pewne tylko rodzaje robotników lub pracodawców, ale musi objąć wszechstronnie wszystkie działy pracy. Musi to pośrednictwo objąć potrzeby przemysłu i rzemiosła, górnictwa i rolnictwa, robotników i służbę, pracodawcę na wsi i w mieście, pracę stałą i czasową, siły robocze męskie i żeńskie, pracę w kraju i poza krajem.

Pośrednictwo musi być dobrowolnem, to znaczy, że nikt nie może być zmuszany do korzystania z pośrednictwa Biura, ani też nikt, kto do Biura się zgłosił, nie może być zmuszany do przyjęcia pracy na warunkach, na któreby się dobrowolnie nie zgodził.

Bezstronnem będzie pośrednictwo, jeżeli przy obśadzaniu miejsc wolnych nie będą rozstrzygać żadne względy uboczne, lecz kwalifikacye, a przy równych kwalifikacjach pierwszeństwo zgłoszenia się o pracę. W zasadzie bezstronności nie czyni się wylomu, gdy Biuro daje pierwszeństwo robotnikom miejscowym przed zamiejscowymi, obarczonym rodziną przed wolnymi — bo to są wymogi słuszne i uzasadnione.

Wreszcie pośrednictwo będzie zupełnie bezpłatnem dla szukających pracy, jak to wyraźnie postanawia ustawa, która pozwala ponosić opłaty jedynie pracodawców. Opłaty te będą ograniczone przez Wydział krajowy możliwie nisko, bo tylko niskosć opłat obok wyżej wymienionych warunków zdoła publicznemu pośrednictwu zapewnić powszechną wziętość i zdobyć dlań niezbędne dla powodzenia zaufanie sfer interesowanych“.

„Było intencją Sejmu i jest intencją ustawy, aby nie wywierać z góry przymusu w tym kierunku, gdzie mają powstać biura pracy, lecz pozostawić ocenienie potrzeby biura takiego w pierwszym rzędzie czynnikom miejscowym, w drugim rzędzie dopiero Wydziałowi krajowemu. Wynika stąd, że Reprezentacja powiatu może w niniejszej sprawie zająć jedno z trzech następujących stanowisk:

I. Uznać, że zachodzi potrzeba utworzenia w powiecie samoistnego Biura Pracy.

II. Uznać, że wprawdzie niema potrzeby samoistnego Biura powiatowego, ale natomiast wskazaniem i pożytecznym jest utworzenie wspólnego Biura z jednym lub kilku sąsiednimi powiatami lub łącznie z miastem.

III. Uznać, że w powiecie niema potrzeby i warunków publicznej organizacji pośrednictwa pracy“.

W tym ostatnim wypadku mają powiaty dokładnie umotywować, dlaczego nie uznają potrzeby biura u siebie, zaś Wydział krajowy będzie miał obowiązek to motywy zbadać, a gdyby się okazało, że nie są wystarczające, może Wydział krajowy w myśl ustawy nakazać założenie Biura pracy. W ten sposób zakładanie Biur zależnem jest w pierwszym rzędzie od uznania powiatu, w drugim od uznania władzy krajowej.

Jest wszelka nadzieja, że ten ważny krok naszego samorządu na polu polityki socyalnej znajdzie pomyślny rozwój. Kiedy na wiosnę rb. Wydział krajowy rozesał kwestyonaryusz do powiatów, aby zorientować się w tej sprawie, nadeszły nie mniej niż od 33 powiatów (w tem 19 z zachodniej części kraju) odpowiedzi zaznaczające, że założenie Biura Pracy ze względu na stosunki lokalne uważają za wskazane, pożądane i pożyteczne. W konsekwencji takiego oświadczenia należy oczekiwać, że w najbliższej przyszłości w tych wszystkich powiatach (i w mieście Krakowie) Biura Pracy zostaną uchwalone, a w przyszłości sieć biur będzie się zwolna powiększać i z czasem obejmie cały kraj.

Co do terminu otwarcia biur „wyraża Wydział krajowy zapatrywanie i życzenie, że w powiatach, które obecnie uchwalą założenie Biura Pracy, otwarcie jego nastąpi z dniem 1 stycznia 1905 roku. Za tym terminem przemawia okoliczność ta, że pracodawcy, zarówno krajowi jak zagraniczni, potrzebujący robotników rolnych sezonowych, zwyku już wcześniej na wiosnę, a nawet w zimie zapewniać sobie dostawę robotnika. Tak n. p. w roku bieżącym przeszło przez stację Oświęcim, dążąc do Niemiec, już w styczniu robotników 1.280, zaś w lutym 3.013! Także z wczesną wiosną utworzy się niewątpliwie znaczne zapotrzebowanie rąk roboczych przy kanałach wodnych. Gdyby Biuro nie zostało otwartem zaraz z początkiem roku, wiosenny ruch robotników usunąłby się z pod wpływu naszego pośrednictwa“.

Omawiany tu okólnik zawiera dalej cały szereg szczegółów drobniejszych, a nadto dołączono do niego statut wzorowy dla biur powiatowych, który wydał Wydział krajowy, a zatwierdziło namiestnictwo. Wszystkie uchwały rad powiatowych mają być podane do wiadomości Wydziału krajowego do dnia 1 grudnia. Organem centralnym i nadzorczym dla biur roz-

Z teatru.

(„Lekkomyślna siostra“. Komedya w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.)

W p. Włodzimierzu Perzyńskim zyskała nasza scena wyborowego pisarza. Stworzył komedye, jakiej nie mieliśmy od dłuższego lat szeregu. Jest w niej ogromne zacięcie satyryczne, wykluczające wszelki ton karnodziejowski, moralizatorski. Z gryzącą ironią odkrywa świętoszkowatą obłudę, odkrywa ją do nagości, nigdzie jednak nagość ta nie jest karykaturalną, nigdzie nie budzi wstrętu — zapominamy o jej brzydocie, gdyż całą naszą uwagę pochłania metoda, jaką autor przytem stosuje: gryzącej ironii towarzyszy wesoły, subtelny uśmiech.

Ludzie, których nam p. Perzyński przedstawia, to nie szubrawcy w znaczeniu kryminalnem, to „porządna“ hołota, rozpierająca się w salonach, popielająca nawet nie świństwa, ale ot, takie małe, zwykle świństewka. Zawierają pakta z sumieniem, zawierają w dobrej wierze, mając o sobie najszczerze przekonanie, że należą do wybrańców, którym tu i owdzie zawinić wolno. którym wolno na niejedno oko przymrużyć, a na niejedno otworzyć je szerzej.

Jeden z tych „wybrańców“, p. Topolski, ma siostrę, która, nie mogąc żyć z mężem, bo go nie kocha, idzie na utrzymanie do Wiednia, do jakiegoś hrabiego Stieglitza. Po kilku latach uprzykrzyła jej się ta dwuznaczna pozycja, postanawia wracać do Warszawy i tutaj uczciwszą już pracą zarabiać na chleb codzienny. Postanowienie w zasadzie chwalebne, opiera mu się jednak rodzina ze względu na swój „honor“. Wbrew intencji autora, który, holdując widocznie młodzieńcym pojęciom moralnym, usiłuje w oczach widzów uczynić z Maryi nieszczęśliwą ofiarę miłości, gotowi jesteśmy w pierwszej chwili, jeżeli nie całkowicie zrozumieć ten

opór, to w każdym razie przynajmniej jedno — przymrużyć oko. Wstyd spotkania się z tak zwaną „upadłą“ jest przecież całkiem naturalny i niemalego trzeba zwycięstwa nad wyobrażeniami, wpażaniami nam przez wieki, ażeby na miejsce tego wstydu postawić bohaterские przebaczenie.

Nie podobna kochać ludzi, noszących swoją cnotę na wierzchu, chwalcących się nią na rynkach i ulicach, mimo to jednak oburzenie pani Topolskiej może być dla nas w pierwszej chwili dosyć przekonywującym — a to tembardziej, że sama postać lekkomyślnej siostry jest — znowu wbrew zamiarom autora — nie bardzo sympatyczna. Ale z finezyą doskonałego spostrzegawcy pokazuje nam Perzyński po kilku scenach, że przedewszystkiem chętlive poczucie honoru pani Heleny Topolskiej nie wypływa bynajmniej z jej cnotliwości — owszem, cnota jest tutaj eieganckim tylko fartuszkim, pokrywającym — ukochanie występku, fartuszkim, z którym, poza plecami męża, zawarł bardzo miłą przyjaźń niejaki Olszewski.

Pierwsza więc pani Topolska nie ma prawa oburzania się na siostrę mężowską, a nie ma go nietylko z powodu, że zdradza takiego embonpointowicza, jak jej małżonek, ale i dlatego, że sam wybór kochanka świadczy o jej niezwykle poziomym gruncie moralnym. Kobieta, która potrafi utrzymywać stosunki z człowiekiem, naciągającym ją na pieniądze, z wielką łatwością jeździe sama do roli stworzenia oplacanego za miłość, a w każdym razie — gdyby kiedykolwiek prąd emancypacyjny doszedł do takiego „rozkwitu“, iż zażądano by ulegalizowania pewnych instytucyj, w którychby i tak zwane kobiety „porządne“ miały swoje wygodny, to pierwsza głosowałaby (oczywiście przy głosowaniu tajnem) za ich założenie.

Skłonności te wydobyl też p. Perzyński najaw w jednym z następnych aktów w sposób bardzo subtelny i przedstawił je zręcznie i delikatnie, nie jako coś przypadkowego, właściwego tej lub owej kobiecie, ale jako cechę

charakteru kobiety wogóle, cechę, wyplwającą nietylko z popędów fizycznych, lecz z umiłowania wszelakiego szyku i blichtru, z zezowania ku brylantom, perłom, lokajom, powozom.

Kiedy przychodzi wieść (w trzecim akcie) o krociovym majątku hrabiego Stieglitza, zezowanie ku brylantom przemienia się u pani Topolskiej w zazdrość, a fazy, jakie zazdrość ta przechodzi, wycieniował autor — nie wahać się powiedzieć: po mistrzowsku. Nie pamiętam wszystkich drobnych rysów jej fizyogonii, przypomnę tylko kilka, które mam przed oczami. Przedewszystkiem zazdrość ta występuje jako poczucie pokrzywdzonej cnoty. Pani Topolnicka wierzy zupełnie, że jest kobietą cnotliwą, a utwierdza ją w tem mniemaniu chodzący w pożądnym tużurku (za pieniądze kochanki) „Alfons“ Olszewski, który zdołał jej wytłumaczyć, że jej prowadzenie się a postępkami Maryi, to dwa światy całkowicie różne: Marya oddawała się Stieglitzowi za wygody, pani Topolska oddaje się Olszewskiemu bezinteresownie — z miłości, a miłość nietylko nie jest zbrodnią, lecz owszem, cnotą, jest czynnikiem, uniewinniającym wszystko i bezwzględnie.

Kobieta więc, posiadająca w sobie warunki ekspacyjne, powinna być nagradzana, a pani Topolska nietylko, że nie rzuca męża, o którym z przekąsem mówi, jako o niedołędcę, ale poświęca się dla Olszewskiego, bo go sutenuje, a przytem wskutek „lekkomyślności“ kochanka, na swanek naraża swe „dobre“ imię, zmuszona jest znosić nawet straszne męczarnie moralne — chwilowe, coprawda — ale zawsze męczarnie. Bo czyż nie jest to męczarnią dla białogłowy, przywykłej do przyzwoitego salonu i do obcowania z przyzwoitymi ludźmi, słuchać o tem, że jeden z przyjaciół Olszewskiego przychwycił jej listy i że potrzeba pieniędzy, aby mu zatkać gębę? Okazało się to wprawdzie wymysłem, zaaplikowanym na to, aby pani Topolska zaforzuszowała kochankowi trochę grosza, ale jak można się do ta-

zrzuconych po kraju będzie Krajowe centralne biuro pośrednictwa pracy, którego zadaniem w myśl postanowień ustawy będzie:

a) prowadzić ewidencję podaży i popytu pracy w całym kraju, oraz zbierać i udzielać publicznym biur pośrednictwa pracy wiadomości o stosunkach zarobkowych poza-krajowych;

b) pośredniczyć pomiędzy publicznymi biurami całego kraju, oraz ewentualnie z zagranicą, z wykluczeniem bezpośredniego pośredniczenia pomiędzy poszukującymi pracy a pracodawcami;

c) udzielać informacji i pouczeń co do organizacji biur, wypracowywać wzorowe statuty, oraz statuty dla poszczególnych publicznych biur miejskich i powiatowych;

d) służyć Wydziałowi krajowemu za organ kontroli i nadzoru nad biurami powiatowymi i miejskimi;

e) opieka nad sprawą wychodźstwa czasowego i stałego poza granice kraju i państwa.

Zadania, zakresy biura centralnego, wymagają współdziałania wszystkich czynników interesowanych (korporacji i związków przemysłowych, handlowych i rolniczych, pracodawców i robotników) i wogóle ludzi dobrej woli, rozumiejących interes publiczny w tych rzeczach — przez nadsyłanie wiarogodnych informacji o stosunkach zarobkowych i zwracanie uwagi biura na różne kwestye, dotyczące targu pracy, jakie nasuwa życie i praktyka. Referentem w Wydziale krajowym w sprawach pośrednictwa pracy jest dr. Zbigniew Pazdro, pod kierunkiem szefa departamentu IV p. dra Dąbskiego, który bardzo żywo i gorliwie tą rzeczą się zajmuje.

Do pomyślnego rozwoju publicznych biur pracy niezbędnym jest także współdziałanie władz rządowych, a to: 1) przez surowe ściganie pośredników pokątnych, 2) przez ścisły nadzór nad agentami koncesyonowanymi, 3) przez ostrożne udzielanie nowych koncesyj, aby nie przysparzać biurom publicznym konkurentów, mających na oku tylko zysk, a często i wyzysk, dalej 4) przez posługiwanie się biurami pracy przy wykonywaniu rządowych robót publicznych.

Nadto domaga się Sejm, aby korespondencje biur pracy uwolniono od opłaty pocztowej.

Należy wyrazić nadzieję, że we wszystkich tych sprawach rząd i jego organy okażą potrzebną gorliwość i poparcie dla tej bardzo doniosłej akcyj.

Opinia publiczna

wobec sprawy ruskiej.

Podane przez nas wczoraj głosy, pochodzące z szerszego kół, a wyrażające opinię na taktykę „jednania“ Rusinów, prowadzoną przez całą minioną sesję sejmową, są nader charakterystyczne. Dowodzą one, że mimo zapewnień prasy konserwatywnej o „biegłej w skutki“ taktyce, którą Sejm obecnie przyjął, mimo zachwyty nad uchwałami, które w tej sprawie zapadły, mimo tej opinii urzędowej, sztucznie stworzonej i gwałtem narzucanej ogółowi, budzi się coraz bardziej prawdziwa, zdrowa, samodzielna opinia kraju, która zajmuje w tej sprawie zasadniczo odmienne stanowisko — budzi się przekonanie, że Sejm w sprawie ruskiej wykazał bezprzykładną miękkość, że zlekceważył wprost interesy kraju na rzecz zadosyćuczynienia roszczeniom radykałów ruskich, że dobrowolnie wrogie nam apetyty zaostrzył, ruch separatystyczny ruski wzmocnił, nasze stanowisko osłabił i poniżył.

W takich okolicznościach, jak można w ten sposób choć na chwilę ukoczną torturować kobietę!

A dalsza zgryzota: niepoprawny Olszewski sfalszował na wekslu podpis męża, weksel ten trzeba wykupić, gdyż w przeciwnym razie na uczciwe gniazdo rodzinne hańba spadnie nie mała! I ten ból trwa krótko, gdyż okazuje się niebawem, że i tutaj ukochany Alfons dopuścił się krzywdzącego ją i siebie wykretu, aby ją zagnić do pożyczania mu nowej sumki. Nie sfalszował weksla, to prawda, ale pieniędzy tych potrzebuje, bo za co w tych ciężkich czasach będzie żył, za co będzie się ubierał, aby wytartym tużurkiem nie robić jej wstydu, aby z powodu braku porządnego garnituru nie zamykać sobie wstępu do salonów, do srodowiska ludzi „honorowych“. Są to wszystko przykrości, są to wszystko cierpienia, które znośić musi prawdziwa „miłość“ i żadnej za to nie otrzymuje nagrody, gdy tymczasem taka Marya, nie mająca tych kłopotów, nie kochająca starego członka wiedeńskiej Izby panów, opływa w dostatki, ma brylanty, powozy, lokajów! Czyż wobec tego można powiedzieć, że świat jest sprawiedliwy? Czyż dalej warto być wobec tego kobietą porządną? Plakać się chce na te podłe urządzenia ludzkie, plakać się chce tembardziej, że tyle godnych osób nie ma odpowiednich kapitałów na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb, związanych z tym padolem płaczu.

Do takich godnych osób należy matka „nawnej“ panielki, Ady, będącej niejako uzupełnieniem typu pani Heleny. Potrzebować pieniędzy na opłacanie kochanków możnaby jeszcze w pewnych okolicznościach uważać za zbytek, ale nie mieć grosza na wyjazd do kąpiel zagranicznych dla poratowania zdrowia, tego już losom przebaczyć niepodobna.

Zdrowie to najdroższy skarb, dany nam przez Boga, to też kiedy spada wieść, że stary członek wiedeń-

Zwrot ten opinii należy powitać z radością, gdyż wpłynie on niewątpliwie w przyszłości na naszych posłów, na nasz Sejm, który pozna, że w załatwianiu spraw tego rodzaju musi się liczyć nie tylko z opinią ruską, ale również z opinią polską, mającą więcej pretensyj do tego, aby być uważaną za opinię kraju; pozna Sejm, że i za sprawami polskimi ktoś się ujmie i że nie wolno bezkarnie poświęcać interesów narodowych dla chwilowej i złudnej ugody z prowodyrami ruskimi.

Z drugiej jednak strony należy i tą opinią pokierować odpowiednio utrzymać w odpowiednich granicach. My nie możemy występować do walki z Rusinami, jak równi z równymi, gdyż na nas ciężka obowiązki gospodarzy tego kraju, jego odpowiedzialnych kierowników. My kierujemy krajem, my pracujemy dla dobra w wszystkich mieszkańców ten kraj zamieszkujących, podczas gdy Rusini myślą tylko o sobie i o tem, aby ze wspólnego dobra wydrzeć jak najwięcej korzyści dla swego żywiołu. Ta różnica stanowiska powoduje także różnicę taktyki. Podczas gdy radykałi ruscy nienawidzą wszystkich Polaków i radziby ich za San wyrzucić, podczas gdy taki dr. Oleśnicki mówi (jak tamtego roku w Sejmie) „o wikowej polsko-ruskiej kampanii“ — my zwalczamy tylko tych radykałów, tych sztucznie wytworzonych prowodyrów narodu ruskiego, zwalczamy te wszystkie objawy separatyzmu i postępniki tego separatyzmu, odrębne gimnazya ruskie. My uważamy, że jedynie kultura polska, idea polska i język polski zdola utrzymać w całości i w jedności ten kraj skolatany tyłu walkami, rozdarty tyłu separatyzmami. Inne zapatrywanie i inne działania to dobrowolne przykładanie siękieru pod pień jedności kraju, to dobrowolne przygotowywanie jego rozdziału, bo w zlepkę żadne nie wierzymy, ani w polsko-ruski język, ani w alfabet łańcisko-grecki.

Dlatego zwalczaliśmy wniosek Dzieduszyckiego, gdyż był on właśnie wyrazem takiej fałszywej, kompromisowej myśli, której nicość przy pierwszym zetknięciu z praktyką musi się okazać. Tembardziej jednak musimy zwalczać ideę odrębnych gimnazyów, gdyż w ten sposób rozdzielamy kraj, przygotowujemy nowy podział Polski mianowicie jednej jej prowincji, Galicji.

I nie należy rozpaczać, że dziś już wszystko stracone, że separatystyczny ruch ruski wyrósł już nam po nad głowy, że zniszczy w narodzie ruskim wszystkie tradycje wspólności i jedności, że porwie ten naród w odrębnym, nam obcym kierunku. Tak nie jest. Utraciliśmy tę inteligencję ruską, straciliśmy młodzież ruską nawet tę, która w naszych się wychowała gimnazyach, jedynie skutkiem zupełnego upadku aspiracji narodowych, zaniku idei narodowej. W szkole Bobrzyńskiego, suchej, urzędowej, szerzyła się wszelkie separatyzmy, szerzył się socjalizm, syonizm, radykalizm ruski, nawet były pewne ślady ruchu separatystycznego ormiańskiego. A dlaczego? Bo brak było idei narodowej, idei polskiej, któraby zdołała te separatyzmy pokonać, przetopić je w jednolitą całość.

Dziś, kiedy widzimy już pewną zmianę w prowadzeniu szkół, kiedy patryotyzm polski nie jest poczytywany młodzieży za występki — dziś widzimy zarazem wielką zmianę pod tym względem. Separatyzmy znikają, a świeży, nowy, młody pierwiastek narodowy wybija się na plan pierwszy.

Ten młody ruch narodowy pociągnie niewątpliwie z czasem i młodzież ruską, która przypomni sobie zaginione dziś tradycje jedności, — i niewątpliwie obudzi

skiej Izby panów spełnił już swoje zadanie na świecie i poszedł tam, gdzie się już sprawami publicznymi fatygować nie trzeba, w kraje ciszy i spokoju, pozostawiając utrzymance pół miliona majątku, sytuacja naraz się zmienia. Odepchnięta kuzynka Marya nie jest już kobietą „upadłą“, jest tylko „lekkomyślną siostrą“, która zmuszoną była puścić się na bystre wody, jako że rodzina jej zgryzota przeciw przykazaniu miłości. Wydano ją za człowieka, którego nie kochała, którego kochać nie mogła, cóż więc dziwnego, że z natury wolna, odczuła tak głęboko ciężar narzucanych jej więzów? Okazało się przecie, że jest to istota w gruncie rzeczy uczciwa, bo w głębi duszy odszukała wstręt do życia dotychczasowego, bo zatekniła do dziecka, którego przez cztery nie widziała lata, a że z mężem, przebacząc jej wszystko, żyć nie ma ochoty, to juścić tylko dobrze o niej świadczy: nie chce być obłudną, nie chce zgrzeszyć tem, czem zgrzeszyła jej rodzina, nie chce występować przeciwko — przykazaniu miłości. Trzeba jej wszystko przebaczyć, gdyż kobieta tak dobra, tak uczciwa, tak szlachetna zdobydzie się na to, aby kuzynie, matce podlotka Ady, wyznaczyć skromną kwotę do owych upragnionych kąpiel, na poratowanie starganego w cnotliwym bytowaniu zdrowia.

Jednakże wszystkie te motywy, nakazujące przebaczyć „bratowej“ i „kuzynce“ Maryi, jaki zmógłby akamieniałby tetryk uważać ostatecznie za wypływ egoizmu: pani Helena potrzebuje pieniędzy na utrzymywanie kochanka, matka panny Ady na skuteczniejsze podtrzymanie sił żywotnych... Obłuda umie przecie dla usprawiedliwienia się znaleźć źródła szersze, źródła społeczne. Kapitałnego przedstawiciela tego kierunku stworzył autor sobotniej premiery w mężu pani Heleny Topolskiej, a bracie Maryi.

Dok. n.

JAN KASPROWICZ.

się u tej młodzieży patryotyzm polski i zagłuszone chwilowo przywiązanie do wspólnej matki-ojczyzny. Wszak i dziś, w tak smutnych i ciężkich warunkach nie brak jeszcze jednostek wśród Rusinów, które pamiętają o wspólności, które nie wstydzą się swego patryotyzmu polskiego. Liczba ich zwiększy się, skoro Sejm zamiast podsycać separatyzm, zamiast tworzyć nowe jego ogniska, pomyśli o podsycaniu patryotyzmu polskiego; skoro zamiast układów z wrogimi Rusinami pomyśli o wytworzeniu prawdziwych przyjaciół.

Należy naprawdę unarodowić szkoły, poprzeć szlachetne usiłowania polskie, jak Towarzystwo Szkoły Ludowej i in. a wówczas samą siłą idei polskiej, kultury polskiej, podbijemy dzisiejszych naszych wrogów. Wówczas nauczą się oni szanować tę kulturę, którą lekceważą, a skutkiem tego nienawidzą. Wówczas poczują miłość do tej Polski, która już niegdyś ich przytuliła i krwią swoich synów bronila; poznają, że sami bez oparcia w niej i nierozważnego z nią wiązku zgina prędzej czy później w moskiewszczyźnie, od której już pod wpływem ruchu separatystycznego tak mało ich dziś dzieli.

Tak więc jedyną odpowiedzią naszą na wrogi krzyki radykałów ruskich i na ich działanie, winna być nie nienawiść i walka, a również nie słabość i kompromisy, ale tylko w dwójnasób wyteżona praca nad odrodzeniem narodem, nad unarodowieniem całego naszego życia, nad unarodowieniem szkół i stworzeniem szeregu nowych polskich, przeznaczonych dla wszystkiej młodzieży tego kraju, praca nad uświadomieniem narodem ludu i uświadomieniem politycznym, w duchu polskim, inteligencji, tak dotychczas obojętnej i bezbarwnej. Praca ta musi być energiczna, śmiała, wyteżona, bo pole działania olbrzymie. A taką zbożną, dobrą i szlachetną pracą musi wynagrodzić skutek również dobry — i niewątpliwie znajdziemy przy niej w przyszłości i samych Rusinów, przynajmniej wszystkie lepsze i szlachetniejsze jednostki ich społeczeństwa, które podbije i przetworzy idea polska, idea jednej, wspólnej „Rzeczypospolitej“.

Rozbiórka państwa.

Wiedeń, 15 listopada.

(A) Lewica niemiecka zaraz w pierwszych dniach sesji parlamentarnej przedstawi gabinetowi spory szereg żądań politycznych. „N. Fr. Presse“ donosi, że na miejscu naczelnem owej listy widnieją trzy wymagania: załatwienie sprawy fakultetu włoskiego w ten sposób, aby go stanowczo przeniesiono z Innsbruka, usunięcie klas równoległych polskich i czeskich z Cieszyna i z Opawy, odwołanie rozporządzenia, mocą którego studia prawnicze na uniwersytecie w Zagrzebiu są ważne w Austrii po zdaniu egzaminu uzupełniającego. W razie, jeżeli rząd nie spełni owych życzeń niemieckich, stronnictwa niemieckie przejdą do opozycji.

Potwierdza tę wiadomość „Oesterreichische Volkszeitung“, organ bardzo dobrze poinformowany o tem, co się dzieje w stronnictwach lewicy niemieckiej, zwłaszcza w łonie stronnictwa ludowego niemieckiego. Niemcy lewicy nie tylko będą domagali się spełnienia trzech powyższych żądań, ale zażądają stanowczego wyrażenia, jaką jest treść układu zawartego w dniu 7 bm. między Czechami i dr. Koerberem w jego mieszkaniu prywatnym.

Z żądań niemieckich jedno godzi wprost w interesy polityczne polskie. Niemcy domagają się usunięcia klas równoległych polskich seminaryum męskiego z Cieszyna. Z jakiego tytułu? Twierdzą, że Cieszyn jest miastem niemieckim. Jako żywo nieprawda! Przyjmując nawet za podstawę spis ludności, przeprowadzony pod sterem burmistrza dr. Demla, widzimy, że Cieszyn jest pod względem narodowym miastem mieszanym, niemiecko-polskim. Leży nadto w polskiej części Ślązka austriackiego. Żądanie Niemców, aby usunąć klasy równoległe polskie z Cieszyna, Polacy muszą uważać za prowokację. Koło polskie nie może żadną miarą pozwolić, aby rząd na tym punkcie skapitulował wobec Niemców. Kapitulacja bowiem utworzyłaby dowód, że również i rząd uznaje Cieszyn za miasto wyłącznie niemieckie. Skoro Niemcy nie życzą sobie klas równoległych polskich w seminaryum męskim niemieckim, to obowiązkiem rządu jest założenie osobnego seminaryum męskiego polskiego, lecz nie gdzieindziej, tylko w samym Cieszynie. Niech pp. Demel, Kaiser, Rochowansky, Türk w parlamencie i poza narlamentem piorunują sobie, jak chcą, Koło polskie nie może przecie pozwolić, aby niejako ustawowo zagwarantowano Cieszynowi jego charakter niemiecki i traktowano ludność polską Cieszyna niby przybłądów albo paryasów.

Dwa inne żądania niemieckie, usunięcie fakultetu włoskiego z Innsbruka i odebranie ważności w Austrii studiom zagrzebskim, pozornie nie obchodzą Koła Polskiego. Lecz tylko pozornie! Rząd popełnił błąd, pozostawiając fakultet włoski w Innsbruku. Dlaczego przecie tak postąpił? Bo holdował niewoiniczo teoryjce, postawionej w 1875 r. przez ministra Stremayra, że utworzenie nowego uniwersytetu wymaga uchwały parlamentu i nie wchodzi w zakres kompetencji rządu wykonawczego. Daremnie Julian Dunajewski zwalczał na wiosnę 1875 r. ową teoryjkę i wykazywał, że wystarczy do tego postanowienie cesarskie. Niemcy i ówczesny gabinet centralistyczny uparli się przy teoryjce

Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie opłacone

Skład kapeluszy, bielizny męskiej

i przyborów do podróży

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

Sławkowska 3.

Stremayra w nadziei, że dzięki temu zamkną raz na zawsze furtkę założeniu uniwersytetu czeskiego. I nic lepiej nie wykazuje pokrewieństwa obecnego gabinetu z gabinetem centralistycznym Adolfa Auersperga, niż właśnie ten hold, złożony teoryjce Stremayra. Dr. Koerber stworzył z pomocą rozporządzenia cesarskiego odrębną fakultet włoski, lecz pozostawił go w Innsbruku, żeby zachować pozory, że jest to tylko część już istniejącego uniwersytetu. Ów manewr miał zatamować drogę utworzenia drugiego uniwersytetu czeskiego.

Rząd zbłądził skutkiem uległości dla Niemców. Byłoby przecież taktyką ze strony Koła polskiego błędą pozwałać rządowi austriackiemu na dalszą kapitulację wobec Niemców. Jeżeli parlament będzie funkcjonował i zdoła uchwalić utworzenie fakultetu włoskiego w innym, niż Innsbruck, mieście, wszystko w porządku. Gdy przeciw do uchwały nie dojdzie, to w interesie całości państwa trzeba wymagać, aby rząd nie cofał się wobec Niemców i fakultet włoski w Innsbruku otworzył ponownie. Tak samo nie może być mowy o odwołaniu rozporządzenia w sprawie studyów w Zagrzebiu.

Historia ostatnich lat siedmiu pouczyła wszystkich chyba dostatecznie, że nic, nawet Solferino i Sadowa nie zrujnowały państwa tak strasznie, jak nieustanne, od 1897 r. kapitulacje czynników decydujących wobec Niemców. Koło polskie jest stronnictwem państwowym już dlatego, że nam, Polakom, względnie jeszcze najlepiej odpowiada istnienie Austrii. Jako stronnictwo, pragnące istnienia państwa, musi Koło polskie powstrzymać rząd od błędów, których rezultatem musi być szybkie zniszczenie Austrii.

Jeszcze Kolej Północna.

Korespondencya wiedeńska „Słowa Polskiego“ z d. 11 bm. (nr. 533) wywołała wielkie zaniepokojenie nie tylko w opinii publicznej, lecz także w tych kołach i instytucjach zawodowych, które stoją najbliżej sprawy znanej reformy taryfowej na kolei Północnej.

Enuncjacje kilku wiedeńskich dzienników o tej reformie taryfowej oraz o przychylnym przyjęciu, jakiego doznała w kraju naszym, istotnie tak są stylizowane, że przy pewnej podejrzliwości można w nich doczytać się chęci odroczenia cennego upaństwowienia Kolei Północnej „ad calendae grecas“.

Zbadać jednak należało czy — o ile w owych komunikatach wiedeńskich wyrażają się podobne myśli — nie powstały one może tylko przez sugestyę ubocznych wpływów narodowościowo-politycznych, które niezależnie od wpływów rządowych i do takich pism jak „Fremdenblatt“ oraz „Wiener Allgemeine Zeitung“ czasem znajdując drogę, czy też są one także zgodne z zamiarami samego rządu.

Dalej na wypadek sprawdzenia się tej ostatniej ewentualności trzeba było dojść, czy — jak to przypuszcza korespondent „Słowa Polskiego“ — rządowi udało się pozyskać pewną grupę posłów polskich dla sprawy odroczenia upaństwowienia kolei Północnej „ad calendae grecas“.

Te nasze koła zawodowe, które w maju b. r. pod wpływem korzystnego bilansu Kolei Północnej przypominały rządowi kwestyę upaństwowienia, a równocześnie wprost same zażądały finansowego i taryfowego przygotowania wykupna przez wyciągnięcie właściwych konsekwencji taryfowych z bilansu Kolei Północnej wskutek owych poważnych podejrzeń, przyniesionych w wiedeńskiej korespondencji „Słowa Pol-

skiego“, wdrożyły zaraz kroki dla dokładnego zbadania zakulisowej strony sprawy.

Rezultat badań jest tego rodzaju, że na szczęście opinia publiczna może w zupełności uspokoić się. Po słowie polscy wszystkich odcieni wyrażają kategorycznie przekonanie, że obecna reforma taryfowa nie zastępuje samego upaństwowienia, którego nadal domagać się będzie Koło polskie. A rząd jest świadom w zupełności i tego stanowiska „Koła“ i rzeźniczej potrzeby upaństwowienia i wcale się z tem nie kryje.

Obecne zmiany taryfowe na Kolei Północnej pociągają za sobą znaczne zmniejszenie jej dochodów. Wprowadzenie zasady „przerachowania“ między wschodnimi liniami kolei państwowych, a Koleją Północną i naodwrot — gdyby było nastąpiło normalnie — byłoby pociągnęło za sobą także pewne zmniejszenie dochodów wschodniej sieci kolei państwowych. Ze tak będzie, przypuszczaliśmy sami pierwotnie.

Tymczasem dowiadujemy się na pewne, że cały ciężar przerachowania przeznaczono na Kolej Północną, tak, że koleje państwowe żadnych a żadnych ofiar nie poniosą. Wątpliwość, którą w tym kierunku wyraża „Neue Freie Presse“, jest zupełnie rozwiana. Jest to moment, niewątpliwie o tem świadczący, iż rządowi w obecnej reformie taryfowej szło przede wszystkim o takie obniżenie dochodów Kolei Północnej, któreby za lat parę umożliwiło wykupno tej kolei za cenę o wiele niższą od tej, którąby obecnie trzeba było zapłacić. Dalszą oznaką intencji rządu, w tym ostatnim a nie innym kierunku idących, jest fakt, iż t r w a ł o ś ć obecnej reformy będzie w ten sposób na zewnątrz zamarkowaną a niebezpieczeństwo prędkiego cofnięcia jej w ten sposób zneutralizowane, że reforma wejdzie w życie nie drogą t. zw. publikacji (dającej się łatwo zastąpić inną) lecz przez r e k o n s t r u k c y ę s a m y c h t a r y f. W życie wejdą nowe taryfy a nie tylko wyrwykowe zmiany w taryfach, dotąd obowiązujących. Zasadnicza różnica tych dwu sposobów dobrze jest znana fachowcom.

Obecna reforma taryfowa na Kolei Północnej jest czynną zapowiedzią nader pożądanego przekształcenia całego systemu kolejowego w Austrii z mieszanego w wyłącznie państwowy — zapowiedzią żywą, bo stwarzającą racjonalne podwaliny finansowe i taryfowe upaństwowienia, a więc szerszą i zdrowszą od wszystkich gólosłownych zapewnień rządu.

Z ziem polskich.

(U kolebki hakaty. — Rozruchy rezerwistów. — Odezwa „Polaka“).

— Z okazji dziesięciolecia istnienia hakatystycznego związku, pisma niemieckie przyniosły szereg publikacji wyświełających jego pierwociny. Już od r. 1860 istniał w Poznańskim „Związek ku popieraniu interesów niemieckich na wschodzie“. Prowadził on jednak nędzny żywot i na politykę wpływu nie wywierał. Było to zresztą poniekąd zbytecznym, bo dopóki u steru państwa stał Bismarck, polityka eksterminacyjna względem Polaków nie pozostawiała wiele do życzenia najzjadliwszym szowinistom pruskim. Wprawdzie już wówczas jeden z ojców dzisiejszego hakatyzmu Kenneman widział i rozumiał, że na samej akcji rządu poprzestać nie można.

Twierdził bowiem, że rząd może politykować rozmaicie, może nawet w danym razie Polaków użyć, jako czynnika mu potrzebnego, gdy przeciwnie rozbudzone

raz poczucie pangermańskie w narodzie będzie trwale i bezwzględne.

Niebawem bieg spraw publicznych potwierdził przewidywania Kennemanna. Ze wstąpieniem na tron Wilhelma II zachwiała się potęga kanclerza, aż w końcu zupełnie runęła. Cesarz zaczął rządzić sam, a w stosunku do Polaków obrał drogę wprost przeciwną. Zapragnął zjednać ich dla państwa ustępstwami na polu narodowościowym.

Drzemiący pozornie szowinizm Niemców poznańskich rozwinął zdwojoną energię, aby temu stanowi rzeczy położyć kres. Kennemann uznał w opozycji usuniętego kanclerza przeciw cesarzowi odpowiednie środowisko, około którego gromadzić się miały wszystkie żywioły niechętnie nowemu kursowi. I w Księstwie więcej może jeszcze niż w innych dzielnicach monarchii zorganizowano rzeczywisty kult Bismarcka. Znaczyło to wtedy tyle, co opozycja wobec woli cesarskiej.

Nadeszła pamiętna jesień roku 1894. Już pod ciężarem nienawiści ex-kanclerza chwiała się i ugięła polityka liberalna monarchii. Już podniecona opinia niemiecka wywierała coraz silniejszą presję na humanitarnie usposobione otoczenie cesarza.

U Henryka Kennemana zebrała się walna narada. Walna, choć nie liczna. Prócz gospodarza wziął w niej udział Ferdynand Hansemann, syn dyrektora berlińskiego „Disconto-Banku“, a wnuk żyda Dawida Hansemanna, który niegdyś handlował polską i niemiecką wełną, a w roku 1848 dotarł był aż do teki ministerjalnej pruskiej. Ferdynand Hansemann posiadał w Księstwie piękne dobra Chociszewskie, niegdyś Mycielskich, później Wilhelma ks. Radziwiłła, który je sprzedał jego ojcu. Trzecim uczestnikiem narady był pozasłużbowy major, Henryk Tiedemann, właściciel Jeziołek w powiecie poznańskim.

Trzej ojcowie hakaty radzili nad położeniem. Kennemann jako patriarchy ruchu pangermańskiego w Księstwie, Hansemann, jako jego orędownik w wysokich sferach politycznych, Tiedemann, jako sprawny organizator agitacji miejscowej.

Właśnie wtedy liczne deputacje z całych Niemiec składały hołdy kanclerskiemu malkontentowi w Warcinie. Postanowiono zszeregować patryotów niemieckich w Księstwie pod hasłem pielgrzymki do wiejskiej siedziby Bismarcka.

Sprawa jednak nie była łatwa. Przedewszystkiem należało przygotować teren u samego kanclerza. Podjął się tego Ferdynand Hansemann, który cieszył się względami kanclerza.

Po naradzie z Kennemannem i Tiedemannem wyruszył niezwłocznie Hansemann do Warcina. Bismarck obiecał przyjąć deputację i wygłosić mowę, którą ułożył wspólnie ze swoim gościem.

— Ze strony rządowej spółka H. K. T. nie doznała poparcia żadnego. Kanclerz, prezes Księstwa Poznańskiego, wskutek otrzymanych z Berlina tajnych zleceń, zachowywał się wobec organizującej się deputacji wprost nieprzychylnie, a podwładni mu urzędnicy przedstawiali całą sprawę jako manifestację antycesarską.

Trzech towarzyszy jednak nie zrażała żadna trudność. Organizowano pielgrzymkę wbrew woli rządu i sprawiono się tak dzielnie, że we dwa tygodnie po powrocie Hansemanna, d. 10-go września, dwa tysiące Niemców poznańskich stanęły przed obliczem upadłego Jowisza warcińskiego.

Bismarck przyjął pielgrzymów gorąco i wskazał im w swojej mowie główne zarysy postulatów hakatystycznych.

Początek wspólnego życia nie tak jest bliskim, jak myślał.

Dziwna kobieta! Kocha, a miłość jej nie wystarcza... Trzeba jej przysięgi, formulek, uświęceń, pozwoleń, trzeba jej także — Domu...

Czegóż więcej jeszcze? Może rodziny, wśród której się wychowała? Może i tamtych kocha tak samo, jak Lucyana?

No! wzbronionem to nie jest...

— Miła moja — zaczyna znowu — choć oddalisz się od rodziny, nie zerwiesz z nią przecie... Pojedziesz do nich, oni ciebie odwiedzają będą.

— Co też ty mówisz? — Ika Teklunia. — Mnie, nieślubną żonę? Ojciec znać mnie nie zeche...

— Zwaryować można z tymi ludźmi! — zżyma się w duchu Wisznicki, czując, że stoją oboje na drodze bez wyjścia.

— Dziwnaś ty kobieta! Kochasz niby, a liczysz się z względami pobocznymi, które z miłością nie wspólnego nie mają... Jeżeli wszystkie tak kochacie...

Bierze go ochota powiedzieć jej coś przykrego, coś, co wyraźnie dałoby jej poznać urazę i niechęć, którą żywi do społeczeństwa, produkującego takie kobiety. Ale Teklunia tak zbolała ma minę, że serca trzeba nie mieć, aby ją więcej jeszcze zgnębiać.

I czuje przy tem Włodzimierz, że jest mu bardzo drogą: inaczej drogą od tych, które same garnęły mu się w objęcia.

I myśli, że czar jej nad nim trwać może długo... długo, że posiadanie jej da mu więcej niż przelotną rozkosz zmysłów: duszę jej posiadać mu pozwoli.

A dusza takiej kobiety, to przyzmat, rozszczępiąjące światło ducha męskiego na cudne barwy tęczowe, których aureola rozpromienia szarzyznę życia. (C. d. n.)

Teresa Prażmowska.

Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Ale serce, miłości spragnione, płakało i prosiło żałośnie:

— Kocham! Szczęścia chcę... Kocham...

I męką rozterki zmęczona, upadła mu na piersi, płacząc rzewnie.

Więc ją! ją Włodzimierz tulił najtkliwszych słów pieśczętą i opowiadać o przyszłości, która ich czeka, tam, w błogosławionej stronie Południa, gdzie pod gronami gnie się winna latorośl a po przepojonej słońcem fali morskiej chodzą dreszcze, złotem ją centkujące...

Mówi jej o pracy, którą mu obiecano, której poświęci się tak chętnie, pracy w następstwa płodnej, idei Postępu wiernie i sprawnie służącej...

Praca... Między obcymi i dla obcych, kiedy i w domu rąk do siewu nie zawiele...

— Tam nikt nas o ślub nie zapyta. Żyć będziemy w kółku ludzi świątliwych i postępowych. Oduczysz się patrzeć na życie przez zakopcone szkła wstecznicstwa, zrozumiesz jego prawa i wymagania, zrozumiesz, że obowiązek, w dogmatycznym jego znaczeniu, nie istnieje. Nie i...stnie...je, Tekluniu! Obowiązkiem jest to tylko, co jednostka za taki uznaje, co jest jej pożytecznym lub miłym. Kochamy się? Cbowiązkiem jest naszym połączyć się. Gdy się kochać przestaniemy...

— Gdy się kochać przestaniemy? — jak echo smutnie pytająco powtarza Teklunia.

— Rozłączymy się. To rzecz prosta.

— A potem... co?

— Alboż wiedzieć można, co życie przyniesie? Może inną miłość, może wychłodnienie zupełne. A może... macierzyństwo, które po lobno w sercach kobiet trwalsze jest od wszystkich innych uczuć...

— Macierzyństwo utrwala węzeł, łączący kobietę z ojcem dziecięcia — wtrąca Teklunia, której na wzmiankę o macierzyństwie drgnęło serce pragnieniem i nadzieją.

Ach... drgnienia tego nie po raz pierwszy doświadcza. Tam, w Niedziałowicach, jakże często przychodziło jej na myśl macierzyństwo! Radość... duma... Rodzina!

— Nie wierz temu! — na słowa jej odpowiada Wisznicki. — To także dogmat... z kategorii przeżytków. Węzłem między kobietą i mężczyzną miłość jest tylko... Póki trwa! Oby nasza trwała jak najdłużej!

I ręce Tekluni chce sobie założyć na szyję, ale ona, dlonie mu na ramionach oparłszy, łagodnie odpycha go od siebie i z ogromnym smutkiem się żali:

— Co to za miłość! Bez domu, bez gniazda... I bez jutra!

— Taka, na jaką nas stać. Nie przyrzekajmy sobie więcej niż dotrzymać możemy. Wszak przyśięgaliśmy oboje u ołtarza? Zakładaliśmy gniazda i wierzyli w jutro? W jutro, pojutrze, w cały szereg dni niepodobnych... co dziś z tego mamy, ty lub ja?

Teklunia milczy, smutna i jakby zawstydzona. Czuje Włodzimierz, że przekonano wcale nie jest.

Niemy jej opór trwożyć go zaczyna i gniewać.

I jakby los sam chciał nowo poczętemu przedsięwzięciu błogosławić, w tym samym dniu, w którym w Warcinie żegnał Bismarck Niemców, idących na krucyatę antypolską, wygłosił we Lwowie Józef Kościelski znaną swoją mowę, z której wynikało, że ostatnie nadzieje polskie w Berlinie są puste, w tydzień zaś później, d. 22-go września, usłyszeli Polacy z ust Wilhelma II w Toruniu zapowiedź kursu najnowszego, który zdaje się już wiekiem, choć trwa dopiero lat dziesięć.

— Pisma rosyjskie zamieszczają liczne korespondencje, opisujące szczegóły zaburzeń, jakie miały miejsce podczas poboru rezerwistów. Miały one prawie wszędzie charakter antysemitki. Tłumy zapasowych, widząc pozamykane wszędzie sklepy i magazyny, rzucali się na nie, niszcząc i rabując wszystko, co wpadło pod rękę, a ponieważ poszkodowani stawiali często opór, przeto wybuchły niekiedy zażarte bójkę, zakończone rozlewem krwi.

W miasteczku Kniażycach, położonym o 12 wiorst od Mohylewa gub., zapasowi z czterech gmin wraz z wiozącymi ich na punkt zborny włościanami rzucili się na domy i sklepy, tłukąc szyby, wylamując drzwi i grabiąc wszystkie możliwe towary.

Większość ludności żydowskiej uciekała z miasteczka, pozostawiając na los szczęścia cały swój majątek. Wszyscy pozostali byli bici przez tłumy. Pewien pijany chłop zdjął but z nogi i żądał, aby żydzi całowali go w piętę; opierających się bił bez litości.

W rozbojach wzięła udział i okoliczna ludność włościańska. Władze miejscowe i duchowieństwo nie miały dość sił, aby nieść pomoc ofiarom rabunku.

W Witebsku, gdzie zebrała się większa ilość zapasowych, zaburzenia trwały parę dni. W pierwszym dniu zniszczono wiele sklepów i poraniono 23 żydów, kiedy zaś ukazali się kozacy, rozwścieczony tłum zaczął rzucać w nich kamieniami. Policmajstra zraniono w głowę.

Następnego dnia, kiedy przybyło jeszcze 6.000 zapasowych z Tweru, zaburzenia powtórzyły się z większą siłą. Jakiś handlarz w obronie własnej strzelił z rewolweru, ale zaraz poniósł śmierć na miejscu, a ojcu jego zadano tak ciężkie rany, że zmarł wkrótce. Dnia tego raniono znowu 22 żydów. Dopiero kozacy przywrócili porządek.

Podobne wypadki powtórzyły się w wielu miasteczkach gub. witebskiej i mohylewskiej, a z dalszych stron w Grodnie i w kilku miejscowościach gub. kijowskiej. W miasteczku Bohusławiu w pow. kaniowskim zburzono mnóstwo domów żydowskich, tylko niektórym właścicielom udało się wykupić znacznymi sumami pieniędzy.

Odgłosy wojny.

Zaopatrzenie rannych rosyjskich.

Czytamy w „Nowom Wremieni“: „W Charbinie, Czycie, Wierchniudinsku i innych miastach, gdzie urządzono szpitale, ranni, uznani za zdrowych, wypisują się i odjeżdżają do domów, przyczem władza zaopatruje ich w marszrutę, bilety kolejowe i pieniądze na życie i to po 21 kop. do Irkucka a 16 kop. od Irkucka na zachód na dobę. Żołnierz wysłany z Charbina do gubernii Czernigowskiej otrzymał na 32 dni podróży 5 rub. 32 kop. t. j. po 21 na cztery dni i po 16 kop. na 28 dni, przyczem 21 kop. potrącono mu za chleb, wzięty na drogę. W Mandżurii na stacyach funt chleba kosztuje 10 kop., w Syberii 7 do 9 kop. Wskutek tego chleb i woda stanowią jedyne pożywienie powracających rannych. Jeden żołnierz raniony w przetyk, mógł pić tylko mleko, ale szklanka mleka kosztuje na stacyach syberyjskich 12 kop. Jeżeli żołnierz ten nie umarł z głodu, to ma to do zawdzięczenia tylko litości osób spotykanych po drodze“...

Jeżeli żołnierze przybędą do jakiej stacji węzłowej prędzej niż im wyznaczono w marszrucie, władze domagają się od nich zwrotu „dyet“, ponieważ bez tego nie można im wydać pieniędzy na dalszą drogę. Naturalnie, zdarza się najczęściej, że biedny żołdat przejadł wszystko i nie ma ani kopiejki, wtedy każą mu czekać o głodzie dopóty na stacji, dopóki nie upłyną te dni, za które wypłacono mu już „dyety“...

Losy Portu Artura.

„Russkija Wiedomosti“, oceniając obecne położenie Portu Artura, twierdzą, że utrata Erlungszanu może mieć bardzo tragiczne znaczenie dla twierdzy. Wszystkie starania oblężonych powinny być teraz skupione w celu odebrania tego fortu, ponieważ jeżeli Japończycy zdążą ustawić w tym forcie ciężką artylerię, będą mogli skierować silny ogień na tylny fortyfikacje i na miasto z odległości dwóch wiorst. To samo pismo zaznacza, że oblężenie Portu Artura, trwające już 180 dni, należy do największych i najdłuższych w nowych dziejach wojen. Tylko trzy oblężenia w ciągu XIX w. trwały dłużej niż dotychczasowe oblężenie Portu Artura, a mianowicie Sewastopol, który trzymał się w latach 1854 i 55 336 dni, Petersburg w Stanach Zjednoczonych oblegany w 1864 r. 292 dni i Gdańsk broniony przez generała francuskiego Rappa przeciw Prusakom i Rosyanom 282 dni. Ale zarówno Sewastopol jak Petersburg amerykański nie były w czasie oblężenia odcięte od armij polowych. Przeciwnie, oba aż do ostatniego szturmu utrzymywały z niemi zupełny kontakt, zaopatrując się swobodnie nie tylko w żywność i amunicję, ale także wzmacniając nowymi wojskami szeregi obrońców. Tylko jeden Gdańsk był w 1813 r. zupełnie odcięty od morza i lądu. Mimo to jednakże bohaterki Rapp bronili się w nim z 14.000 ludzi przeciw 35.000 całe 282 dni.

Wiadomości polityczne.

Z za kulis dworu petersburskiego.

Jedno z zagranicznych opozycyjno-liberalnych pism rosyjskich podaje dwie wiadomości, jakie otrzymało z Petersburga o intrygach w tamtejszych sferach dworskich przeciw Światopolkowi Mirskiemu. Najprzód gubernator twerski, książę Sziriński - Szichmatow wystąpił bardzo energicznie przeciw ministrowi spraw wewnętrznych. Otrzymał on u cara trzygodzinną audyencję, na której usiłował go przekonać, że polityka Mirskiego zmierza do dania Rosyi konstytucji. Car potem sprwadził obu przeciwników do oka i kazał im urządzić przed sobą rodzaj dysputy politycznej, w której książę Sziriński poniósł porażkę, wskutek której uznał za stosowne podać się do dymisji. Także stary Pobiedonoscew uważał za potrzebne przestrzedz cara przed polityką Mirskiego. Że przestroga nie pozostała bez pewnego wpływu na zupełnie nieodporny umysł cara, dowodzą pogłoski, które wkrótce potem zaczęły obiegać sfery rządowe petersburskie o blizkiem ustąpieniu Mirskiego. Mimo to jednak pozycya Światopolka Mirskiego nie jest bynajmniej zachwiana. Pozostaje on nietylko na stanowisku swoim, ale codzień prawie składa dowód swej działalności w kierunku t. zw. „liberalnym“, co świadczy najlepiej, że postanowił on istotnie zerwać z systemem poprzednika.

List chłop polskiego do rodziny z niewoli japońskiej.

(Ciąg dalszy.)

W przeciągu całej tej podróży byliśmy spotykani przez mieszkańców kolei żelaznej z tak przykrem wrżeniem, że oprócz stróżów kolejowych, nikt więcej nie mógł stać blisko stacyi, dlatego, że nasi żołnierze, kogo tylko spotkali, każdego bili, albo poprostu rabowali zbójczą napaścią.

Tak dojechaliśmy do miasta Czelabińska, w którym mieliśmy mieć spoczynek; mieliśmy tam stać dni dwa, rozstawieni na mieszkaniach obywateli miasta tego, którzy to też ponosili dużo przeszkód od nas. Na drugi dzień, kiedyżeśmy poszli na obiad do gubernatora, wtedy był nam przeczytany manifest, w którym to zawierało się zapowiedzenie wojny Rosyi z Japonią; także w tym manifestie były wyrazy, że nietylko ruscy żołnierze mają wojować szczerą prawdą, ale i ktobykolwiek znajdował się w Rosyi, powinien starać się z całej swej siły, ażeby Rosya mogła jak najprędzej stłumić wroga, który jej był na przeszkodzie.

Jakżeśmy wyszli, to żołnierze nasi, będąc jakby w rozpacz, rzucali się na domy, gdzie tylko mogli się wdrzeć, i brali, co im tylko mogło się dostać w ręce, tak, że w ich trybach domach nie było co brać, to brali i pościel i ubrania i wieźli z sobą aż do drugich miast i tam za małą cenę sprzedawali rzeczy te; tak jechaliśmy ten przeciąg drogi aż do samego Irkucka, a żołnierze nasi, zamiast zmienić swój zły charakter, tembardziej jeszcze się dopuszczali rozmaitych nieprzyzwoitych rzeczy.

Kiejżeśmy przyjechali do miasta Irkucka, które to leży niedaleko jeziora Bajkałskiego, mieliśmy w tem mieście dniówkę, tak, że byliśmy rozstawieni po mieszkaniach obywateli miasta tego, tylko w tej okolicy. Ludzie byli zupełnie drugiego (innego P. R.) zdania, nie tak jak to byli w Europie, dlatego że ludzie ci składają się po większej części z tych, którzy to za swe winy bywają zsyłani na pobyt w te strony.

Więc ludzie ci są dość śmiało przeciw takim interesom, jakie nasi żołnierze wyrządzali w przeciągu podróży, tak, że jeden był zraniony śmiertelnie od ludzi tych i kilku było ranionych, że obowiązani byli pozostać się w miastowym szpitalu, a niektórzy z naszych byli skazani pod sąd, tak, że dwóch było karanych śmiertelnie to jest rozstrzałem.

Ja miałem dosyć przyjemne marzenie, dlatego że był na mieszkaniu u jednego człowieka z naszej okolicy, który był zesłany w te strony za interesa polityczne; w ten sposób miałem dosyć przyjemności obcować z naszym rodowitym człowiekiem.

W sobotę wieczór byliśmy przy jeziorze Bajkał, które to jezioro ma szerokości 50, a nam trzeba było się przeprować bez niego po lodzie piechotą.

Więc jakkolwiek byliśmy wypoczęli i sporym krokiem posunęliśmy się ku brzegowi drugiemu, wprędce każdy ustał, dlatego, że nie był przyzwyczajony do chodzenia po 25 dniowej jeździe; więc jak ja sam doszedłszy do połowy z pełną pochodną amunicją, omdlałem do tego stopnia, że nie mogłem dalej już iść.

Opowiedziałem się zwodnemu, że ja nie jestem w stanie już iść dalej, dlatego, że mi siły moje nie pozwalają. Zwodny dołożył o tem naczelnikowi komendy, że u niego jest taki żołnierz, który już nie może dalej iść, który jest obecnie chory. Rotny przysłał do mnie felczera, aby mnie zbadać, czy ja jestem zupełnie chorym; wtem felczera stawia mi termometr, tak, że pomimo tego ciężaru i mrozu, który był do 40 stopni, byłem strasznie zmęczony, tak, że gorączka u mnie była przeszło 38—9. Więc rotny powiada, żeby mnie zabrać na frakty, które szły w przysługę dla chorych żołnierzy. Wtem felczera powiada:

— Czort z nim, niech się zostanie, bez tego być nie może, żeby taką drań nie miała zginąć.

Więc zabrali się wszyscy, poszli po drugiej stronie jeziora, a ja na ostatnich siłach dowlókłem się do tele-

fonnej stacyi, która stała tam na lodzie, ale przyjął mnie tam nie chcieli. Jesliby nie litość jednego z furmanów, co odwoził gości, który to przyjechał do tej stacyi, bo chciał się rozgrzać trochę wódką, którą to sekretnie targowali na tej stacyi... Więc przy nim, kiedy mu drzwi otworzyli i ja na ostatnich siłach wcisnąłem się do mieszkania, z którego to już niełatwo było im mnie wyrzucić. Tam nocowałem, śpiąc na podłodze aż do drugiego dnia, do godziny 9 rano, kiedy wracały podwozy od gości; ja tam byłem i kiedy się ich zjechało dosyć sporo, zacząłem się pytać, za ileby mnie odwiózł na drugą stronę, tak on mnie powiedział, że będzie kosztować rubli dziesięć. Ja zacząłem się z nim targować, tak, że zgodziłem go na rubli 5 i 60 kop., dlatego, że się bałem, aby mnie nie ukarali za to, że się pozostałem od swojej części wojsk.

Więc kiejżem dojechał na drugą stronę, tak wojska moje jeszcze stały w wagonach. Obiadu dla mnie nie było, dlatego, że było już po obiedzie. Kiej ja przyjechałem, więc odprawili mnie w sanitarny wagon, w którym jechało paru felczarów i kilkunastu chorych. Ten wagon był nowo zrobiony, tak, że farba oddawała tak nieprzyjemny zapach, że trudno było wytrzymać. Tam staliśmy do godziny ósmej wieczór, później ruszyliśmy do miasta Mandżurii. Takżeśmy jechali dni 4; z powodu tego, że droga była zepsuta, musieliśmy stać przeszło więcej jak dzień, w którymto głód nam dokuczał bez wyobrażenia. Więc tak było nam trudno. Żołnierze nasi chodzili do domów, które stały w pobliżu żelaznej linii. Rozbijali bez siłę, szukając w nich żywności, tak, że mieszkańcy tych domów z wielkim krzykiem o parę wiorst poprzychodzili na skargę do naczelnika komendy, powiadając, że ich żołnierze nasi okradli ze wszystkiego sposobu, co tylko u nich mogło się znajdować.

Tak naczelnik komendy zaczął się pytać, kto chodził do tych domów. Z naszych żołnierzy nikt się nie zeznał, a mieszkańcy miasta oczekują zapłaty za skradzione im rzeczy. Wtem naczelnik rozgniewał się, że go obstarpił, jak do ataku, więc krzyknął na żołnierzy, by ich precz oddalić. Tak żołnierze podskoczyli w teże minucie, zaczęli bić i lajać biednych Chińczyków, którzy to byli mieszkańcami tych domów.

Z tegoż samego miejsca przykazał naczelnik komendy, żeby każdy był ubrany w porządku i do boju gotowy, dlatego, że odebrał depesze, że Chunchuzy mają zamiar napadać, czy też napadają na pociągi wiozące wojska do Mandżurii. Tak przyjechaliśmy do Mandżurii, gdzie nam był zgotowany obiad. (C. d. n.)

MAŁY FEJLETON.

OKNO.

W pewien wieczór wiosenny ulicą do Kilińskiego parku wiodącą szedł młody człowiek. Celem, a raczej pretekstem jego spaceru był park, w którym spodziewał się obmyślić lepiej jedno przejęcie muzyczne w sonacie niedawno przez siebie skomponowanej. Był to bowiem kawałek muzyki. Tą samą ulicą szło dużo pań i panien, w modnych estetycznych sukniach; prawie wszystkie wydawały mu się pięknymi, prawie w każdej gotów był się zakochać, gdyby nań która choć okiem mrugnęła. One to ciągnęły go za sobą jakby magnetycznie, a on dawał się porywać temu miłemu prądowi i szedł z niemi, jakby za zapachem niewidzianych fiołków.

W tem nad sobą w otwartym oknie jakiegoś mieszkania parterowego ujrzał dziewczynę — lecz miał tyle tylko na razie stwierdzić, że była ładną blondynką i że się czegoś zamyśliła, gdyż oko jego — w chwili, gdy koło niej przechodził — sięgnęło zaraz machinalnie poza nią i zobaczyło głąb dużego eleganckiego salonu. Minawszy okno, dopiero po jakich dwudziestu krokach uprzytomnił sobie, że tem, co go w postaci owej dziewczyny szczególnie uderzyło, był niezwykle sposób, w jaki oparła głowę na dłoniach, tak, że oczy jej nie patrzyły na ciżbę ludzi, lecz jakby w tak zwaną poetycznie „dal“, bez śladu pospolitej ciekawości. Był to jednak tylko przypadkiem? Aby to sprawdzić, musiałby wrócić... Zawstydzony jednak swojej ciekawości i szedł znowu naprzód, potem przecież zawrócił się, podszedł ku otworemu oknu, lecz swojej nieznanemu już w niem nie zastał.

Wzruszywszy ramionami na znak obojętności, poszedł dalej swoją drogą, a przybywszy do parku, spacerował po odległych ścieżkach przeszło godzinę. Udało mu się upolować upragnioną melodyę; był nią zachwycony, duma i energia nim wstrząsnęły. Poszedł potem do części parku bardziej zapelnionej publicznością, lecz posłyszawszy zdaleka orkiestrę, grającą w restauracyi, oddalił się jak najprędzej w obawie, żeby mu ta muzyka nie zamąciła i nie spospolitowała dźwięków krystalizujących się w jego własnej duszy.

Chciał jak najprędzej spisać je przy fortepianie i postanowił wrócić do domu. Wracając, wybrał naturalnie tę samą drogę, którą przyszedł, — ot, żeby ewentualnie mieć w drodze urozmaicenie. Przez urozmaicenie zaś miał na myśli właśnie owe okno z piękną nieznaną, choć zresztą wcale o niej nie marzył. I byłby może przeszedł teraz obok okna bez uwagi, gdyby nie to, że było ono jeszcze otwarte, a w odróżnieniu od innych okien parterowych w pobliżu, które były światłem, w tem właśnie było ciemno.

Zatrzymał się na chwilę. We wnętrzu salonu ciemność była względna, gdyż przez otwarte drzwi wpadało światło z dalszych pokoi. Ktoś grał na fortepianie. „Widocznie zamożni ludzie“ — pomyślał sobie kompozytor, patrząc na wierzchołki rozstawionych koło okna

egzotycznych roślin i wsłuchując się w dźwięk fortepianu. „Cudowny instrument, nadzwyczajny!“ — stwierdzał dalej, nie zdając sobie sprawy z tego, że może tylko szczególne podniecenie, w jakim się znajdował, tak optymalizuje jego zwykłe surowe sądy. Zdawało mu się także, że ten, co grał, gra „sympatycznie“ — bał się sądzić o jego grze surowiej, bo mogła to być przecież — „ona“. Zaczął już nawet dosłuchiwać się „miękkich kobiecych odcieni“; w tem gra ustała, a grająca osoba widocznie oddaliła się, tak jednak jakoś cicho, że wydało mu się jeszcze więcej prawdopodobnym, iż to była owa uroczą blondynka.

Gdy tak stał na trotuarze, zrodziła się w nim nagle nieopisana chęć, aby wdrapać się do tego salonu przez otwarte okno, zasiąść do tego precyzyjnego instrumentu i zagrać dla „niej“ swoją sonatę. Na samą jednak myśl o tem serce gwałtownie bić mu zaczęło, przeraził się własnej zuchwałości i uciekł, lecz potem, im bardziej oddalał się od okna, tem mniej bezsensownym i aroganckim wydawał mu się powzięty dopiero co i zaraz porzucony zamiar. „Ostatecznie, w najgorszym wypadku — myślał sobie — powiem, że nie mogłem się oprzeć chęci spróbowania instrumentu, oni zaś — jeżeli pojawią się tam jacyś oni — powiedzą, że wariat, oryginał. Oświadczę im weselo: „Możecie mnie państwo wyrzucić napowrót przez okno i oddam im się na łaskę i niełaskę“. Zresztą dość ufał swojej wirtuozowskiej sile i gotów był nią w razie potrzeby zaimponować. W końcu powziął u siebie takie postanowienie: „Wrócę, a jeżeli okno zastanę jeszcze niezamknięte, będzie mi to znakiem, że mam wejść“.

Zawrócił więc znowu z drogi, a idąc ku owemu oknu, oddalał myśl o grozie przedsięwzięcia w ten sposób, że wyobrażał sobie, jak będzie dotykał klawiszy, które muskały jej paluszki; zdawało mu się dalej, że nie dotknie bezpośrednio samej klawiatury, ale najprzód jakiegoś niewidzialnego szkliwa, że jego palce wgrzezną mu niby w odrębną jej fluidum i omotają się, co ona tu nad klawiaturą rozესnula, a z czego będzie można poznać jej myśli...

Poszedł do okna — było otwarte. Z bijącym na nowo sercem, krótko rozważył jeszcze raz swoje postanowienie i poczekał chwilę, aż go minie parę ludzi nadchodzących ze strony przeciwnej. Zimno go owionęło, zapiął więc mocno tużerek na wszystkie guziki, robiąc to jeszcze w tym celu, żeby mu nie przeszkadzał we włożeniu na okno. Opiąwszy się, uczył się gibkim i zwinnym, i natychmiast, skoro tylko owi ludzie znikli mu z oczu, wdrapał się na okno i przelazł prędko na drugą stronę, nie zostawiając sobie ani chwili czasu do zawahania się.

Szczęściem jego było, że nie poprzewracał postawionych koło okna wazonów, szczęściem też było, że ani w salonie ani w sąsiednim pokoju, w którym świeciła się lampa, na razie nikogo nie było. Mimo to po takim wysiłku odwagi ogarnęła go teraz obawa; stał wciąż jeszcze przy oknie, aby natychmiast uciec w razie, gdyby kto drzwi otworzył. W istocie też fakt, że dwa pokoje były puste, musiał być wyjątkowym; najpewniej część mieszkańców wyszła była z domu, może do teatru lub gdzieindziej. Może i jej nie było? Ktoś jednak być musiał, skoro się lampa paliła.

W tem blisko coś zaszeleściło i owinęło mu się około nóg. Był to kot, który otarłszy się o niego, wskoczył na krzeselko, stojące przed otwartym jeszcze fortepianem, cicho łapkami przebiegł po klawiszach, budząc kilka dyssonansów, a potem wlaź na wierzch fortepianu, gdzie się usadowił na miękkiej poduszeczce i mruzcąc zaczął. Jakby zachęcony przez kota, zbliżył się młody kompozytor do instrumentu i dotknął palcami klawiszy, ale bał się je przycisnąć. Jego sonata wydała mu się teraz zbyt marną, żeby ją zaprodukować jako coś niesłychanego. Przebierał więc tylko lekutko palcami po klawiszach, tak, że zaledwie brzęczały; chciał się rozpędzić, roznamiętnić.

Wśród tego drzwi w sąsiednim pokoju skrzypnęły. Natychmiast uskokzył w bok i zmiarkowawszy w jednej chwili, że nie wykona szybkiego odwrotu przez okno bez poprzewracania wazonów, schował się do ciemnego kąta, przykucnął tam za krzesłem i robił sobie wyrzuty, że skoro już tu wlaź, to dlaczegoż zaraz grać nie zaczął.

Osoba, która go tak spłoszyła, wzięła ze stołu lampę i weszła z nią do salonu. Była to właśnie ta sama dziewczyna, która wyglądała oknem. Postawiła lampę na małym stoliku tuż obok krzesła, za którym schował się kompozytor, otworzyła kluczem szufladkę i zaczęła w niej czegoś szukać. Wtem spostrzegłszy, że okno jeszcze otwarte, zamknęła je i poszła do stolika szukać dalej. Wyjmowała jakieś papiery czy listy i przerzucała je.

Kompozytor widział się złapanym w niemłą pułapkę, w którą wlaź samochcąc. W tej chwili wszystko mu się innem wydawać zaczęło. Przedewszystkiem dziewczyna przestała być dlań uroczym zjawiskiem; owszem myślał sobie, że to najpewniej pospolita, głupia panna, która go strasznie zbeszta i za drzwi wyjsć mu każe. Mówił do niej w duchu: „A idźże już sobie raz do diabła, a ja sobie buchnę przez okno, aż się za mną zakurzy“. Zastanowiło go jednak to, że dziewczyna chwila mi listy prędko napowrót w szufladkę wsuwała, jakby w obawie przed kimś, co mógł wejść lada chwila, potem zaś uspokojwszy się, szukała dalej. Znalazła wreszcie jakiś papier, przeczytała, znięła, scho-

wała za gors, lecz zaraz potem przeczytała raz jeszcze i podarła na drobne kawałeczki, jakby w najwyższej irytacji. Potem zaniósła lampę napowrót do drugiego pokoju, wróciła do ciemnego salonu, a ukląkszy przy jednym z foteli niedaleko schowku kompozytora, zaczęła gorzko płakać.

(Dok. nast.)

KAROL IRZYKOWSKI.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— **Rocznica listopadowa.** Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Macierz urzędu w d. 20 bm. o g. 7 uroczysty wieczór w rocznicę listopadową.

— **O odsłonięciu tablicy pamiątkowej króla Jana III.**, które odbędzie się w dniu 20 bm., otrzymujemy od urządzającego komitetu następujące bliższe informacje:

Obchód rozpocznie się nabożeństwem w kościele pokamedulskim na Kahlenbergu. Tegóż dnia wieczorem, w hotelu „zur Post“ odbędzie się koncert i bankiet.

Niemiecki napis umieszczony po lewej stronie tablicy jest wierną kopią napisu historycznego na pamiątkowej tablicy współczesnej, znajdującej się w zakrystyi tegóż kościoła. Ponieważ napis polski umieszczony po prawej stronie tablicy, który został zredagowany przez ofiarodawcę, spotkał się z krytyką pewnych czasopism polskich, przeto komitet postanowił podać go rewizji rzeczoznawców i według opinii, jaka wypadnie odpowiednio zmienić. Zmiana wszakże ze względów technicznych może nastąpić dopiero w czasie późniejszym.

Komitet czuje się w obowiązku wypowiedzenia podziękowania osobom, które darami przyczyniły się do uświetnienia uroczystości pp.: Józefowi Kuleszy, Mieczysławowi Czajkowskiemu, Maryi Czajkowskiej na Litwie, Marcinowi Jarze i Franciszkowi Kopaczyńskiemu.

— **Przekazy zagraniczne.** Z poczty proszą nas o zwrócenie uwagi, że strony wysyłające przekazy pocztowe za granicę, a posługujące się pocztowymi książkami nadawczymi (w miejsce receptisów nadawczych) powinny same wpisywać kwoty przekazywane w obcej walucie, w walucie koronowej w rubryce „wartość, kwota“ wspomnianej książki. Byłoby z tego powodu pożądanem, aby osoby interesowane zaopatrzyły się w potrzebne tabele do przerachowywania, które można nabywać w każdym urzędzie pocztowym po cenie 30 hal.

— **Podatek osobisto-dochodowy z nakazów płatniczych podatku osobisto-dochodowego,** wymierzonego za rok 1904 wyłożony będzie w oddziale rachunkowym Administracji podatków we Lwowie (plac Cłowy I. 1, II piętro) od 21 b. m. przez 14 dni t. j. do 4 grudnia włącznie od g. 9 rano do 1 popołud.

— **Kursy sadownicze.** W krajowym Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach otwarte zostaną kursy jesienne a mianowicie kursy przerobów owocowych, pszczelnictwa, uprawy winorośli i hodowli szkólek. Kursy te trwać będą od 20 listopada do 20 grudnia br. wykładac na nich będzie kierownik Zakładu sadowniczego p. K. Brzeziński i nauczyciel p. M. Zajac.

— **Statut Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych (przedtem „Wzajemnej pomocy“)** uzyskał właśnie zatwierdzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i od dnia wczorajszego wszedł w życie. Z tą chwilą towarzystwo wspomniane wchodzi w nową fazę istnienia i pożytecznej swej działalności, i przyjmuje już wnioski na zawieranie ubezpieczeń pensyjnych, t. j. rent na wypadek niezdolności do pracy, rent na starość, rent wdowich, pensyj sierocych i ryczałtów pogrzebowych.

— **W lwowskiej klinice chirurgicznej wakuują bezpłatnie posady dwóch elewów i asystenta.** Zgłaszać się należy do dyrekcji kliniki.

— **Na jutrzejszym wieczorze czwartkowym w Związku naukowo-literackim** wygłosi odczyt docent uniwersytetu lwowskiego dr. Edmund Biernacki na temat „Medycyna jako składnik wykształcenia ogólnego“. Będzie to jeden z ciekawszych odczytów w tym sezonie. Dr. Biernacki, mianowany niedawno docentem przy katedrze patologii ogólnej, zaznaczył już wybitnie w książkach, wydanych w Warszawie, stanowisko swoje w filozofii medycyny. Temat tego odczytu zainteresować powinien nie tylko lekarzy.

Odczyt dra Biernackiego rozpocznie się o godz. 8 wieczorem. Członkowie, jak zawsze mają wstęp wolny; goście opłacają 20 gr. od osoby.

— **Wykłady i odczyty.** W sobotę 19 bm. rozpoczyna Tow. „Toynbeehala“ seryę odczytów popołudniowych w wielkiej sali „Jad Charuzim“, odczytem p. Henryka Loewenherza „O emigracji“. Wstęp bezpłatny. Początek o godzinie 4 popołud.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** I posiedzenie Kółka Dziennikarskiego odbędzie się we czwartek 17 bm. w lokalu „Czytelnia Akademickiej“ o g. 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z roku ubiegłego. 2) Sprawa założenia „Szkoły dziennikarskiej“ we Lwowie. 3) Odczyt akad. Stefana Gorskiego: „O metodzie w dziennikarstwie“. 4) Dyskusya. 5) Wybór sekretarza.

Nazwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa

Rygorozantów odbędzie się w piątek 18 bm. o g. 7-50 w sali Toynbeehali przy ulicy Św. Stanisława I. 5.

— **Wieczorki i zabawy.** Wieczorek Katarzyny w „Gwieździe“ odbędzie się w sobotę 19 bm. Zaproszenia nabyć można w biurze Stowarzyszenia przy ul. Franciszkańskiej I. 7. Początek o g. 8^{1/2}.

— **„Skała“** lwowska urzędu w niedzielę 20 b. m. o 7 wiecz. przedstawienie amatorskie. Członkowie odegrają: „Knapę“ dramat w 4 aktach z epilogiem Zenona Parwiego. Po przedstawieniu tańce.

— **Z życia młodzieży.** Poufne zebranie członków Towarzystwa „Lwowski Chór Akademicki“ odbędzie się w piątek, dnia 18 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali IV Uniwersytetu.

— **Z „Sokoła“.** Towarzystwo otworzy bezzwłocznie godziny ćwiczeń członków w poniedziałki, środy i piątki od 8-30 do 9-30 wieczorem pod warunkiem, jeżeli najmniej 15 członków się zgłosi. Wpisy przyjmuje biuro Towarzystwa codziennie od 5—8 wieczorem.

— **Podziękowanie.** Otrzymujemy następujące pismo: Wszystkim, którzy udziałem swym w oddaniu ostatniej usługi dla śp. Konstantego Pierożyńskiego uświetnili pamięć Jego, wzmocnili wiarę w istnienie serc szlachetnych a tkliwych na ból pozostałych, składają najserdeczniejszą podziękę i zapewnienie wdzięczności — Wdowa z córką i rodzina.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę śp. Konstantego Pierożyńskiego odbędzie się jutro o g. 9 rano w kościele OO. Dominikanów.

— **Ks. St. Romański** postanowił zapobiedz temu, aby pogrzeby najuboższych odbywały się bez asystencji księdza i sam bezinteresownie prowadzi kondukty żałobne.

— **Teatry. Teatr miejski:**

We środę 16 bm. (na ogólne żądanie) „Pan Jowialski“, komedia w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca.

We czwartek 17 b. m. po raz czwarty: „Gniazdo jaskółek“, operetka w 3 aktach Maurycego Ordonneau: tłumaczył Adolf Kiczman, muzyka Henryka Herblay'a.

W piątek 18 b. m. po raz trzeci: „Lekkomysłna siostra“, komedia w 3 aktach Włodz. Perzyńskiego.

W sobotę 19 bm. po raz piąty: „Gniazdo jaskółek“, operetka w trzech aktach H. Herblay'a.

— **W śp. Józefie Homolaczu,** radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie, o którego zgonie wczoraj donosiliśmy, T. S. L. straciło długoletniego swojego członka, rozumiejącego dobrze zadania i cele tej organizacji oświatowej, a zarząd główny T. S. L. swego wiceprezesa. Śp. Homolacz zasiadał w zarządzie głównym T. S. L. od r. 1901, a wiceprezesem obrany został w r. 1903 i ponownie w r. 1904. Na tem ostatniemu stanowisku rozwinął nader gorliwą działalność jako kierownik biura i przewodniczący wielu komisji. Na posiedzeniu w dniu 17 września br. śp. Homolacz przedstawił zarządowi głównemu sumiennie i starannie opracowany projekt reorganizacji biura, a jeszcze w dniu 5 listopada, na tydzień przed zgonem, przewodniczył krakowskiemu oddziałowi sekcji organizacyjnej, której zadaniem jest zorganizować w myśl nowego statutu związki okręgowe kół T. S. L.

Sprawa ta ś. p. Homolaczowi bardzo leżała na sercu. Zależało mu na tem, aby ożywić te koła T. S. L. w kraju, które obecnie nie dają znaku życia, a nadto, aby pozakładać koła w takich miastach i miasteczkach, gdzie kół jeszcze niema, a gdzie byłoby widoki ich rozwoju. Toteż na owem posiedzeniu w d. 5 b. m. dawał jego uczestnikom cenne wskazówki co do organizacji kół w okręgu sądu apelacyjnego krakowskiego, który znał dobrze, a zarazem obiecywał sam zająć się założeniem kół w kilku miasteczkach. Kto wtedy przeczuwał, że za tydzień nie będzie już ten gorliwy pracownik należał do żyjących!...

— **Samoobrona narodowa młodzieży.** Otrzymujemy następujący komunikat: Z inicjatywy Czytelnia akademickiej powstał przed dwoma laty na mocy uchwały wiecu akademickiej młodzieży polskiej komitet ogólno-akademicki samoobrony narodowej. Komitet ten odpowiedzialny przed „Ogniwem“ związkiem polskich towarzystw akademickich w Austrii ma nieść pomoc studentom szkół średnich lub wyższych, prześladowanym za sprawę narodową. Komitet ten wraz z komitetem odywatełskim zajął się studentami skompromitowanymi w znanych procesach pruskich, jakoteż dwoma z Królestwa. Ci, mając zapewnioną całkowite utrzymanie i pomoc w nauce, pobieranej z konieczności prywatnie, w krótkim stosunkowo czasie pozdawali maturę, otwierając sobie w ten sposób dostęp do wyższych studyów. Dowód — iż komitet poważnie pojmuje swoje zadanie wobec młodzieży. Nadto udzielono pożyczek wielu innym kolegom z za kordonu. W ostatnich czasach spadł na komitet samoobrony nowy obowiązek. Ogólno-akademicki wiec młodzieży polskiej z dnia 7 lipca b. r. polecił mu się zająć utworzeniem stypendyów dla studentów z zaboru pruskiego. Młodzież tamtejsza w twardej niewoli, dając się uczuć na każdym kroku — zyskałaby niezmiernie, gdyby choć kilku mogło przez krótki czas odechnąć swobodniejszym życiem u źródeł polskiej nauki we Lwowie lub Krakowie i tu nabrawszy otuchy, wrócić do dalszej pracy, będącej tam ciągłą walką.

Wiec, uznając ważność i znaczenie tego, zgodził się na myśl stypendyów dla kolegów zakordonowych, umożliwiających im tutaj pobyt. Młodzież dobrowolnie opodatkowała się. Komitet samoobrony podjął się tego trudnego zadania, będąc jednak świadom, że młodzież przy swych skromnych środkach i wielu innych obo-

Fabryka cukrów i herbatników

Jana Höflingera

we Lwowie, ul. Teatralna 8 (plac św. Ducha)

Czekoladę Mickiewiczowską

sztuka 20 hal.

wiązkach zadaniu temu w całości nie sprostą, zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego, aby przyszło tu także młodzieży z pomocą i przyczyniło się w ten sposób do obsadzenia zagrożonych placówek w Poznańskim i Górnym Śląsku ludźmi, którzy przyrzawszy się u nas szerszej pracy narodowej, otrząsnęli się z przesadnego uroku siły i potęgi niemieckiej, wywołującego często tak wielkie przygnębienie u ziomeków naszych w zaborze pruskim.

Wszelkie datki uprasza się przysyłać pod adresem komitetu samoobrony narodowej: Lokal Czytelni akademickiej (Pasaż Mikolascha, II p.)

Za ogólno-akademicki komitet Samoobrony narodowej K. Argasiński przewodniczący, Wł. Zabawski sekretarz.

— **Badanie terenu pod kolej Lwów-Podhajce.** W tych dniach rozpoczną się badania terenu, przez który przechodzić będzie projektowana linia kolejowa ze Lwowa do Podhajec, celem stwierdzenia geologicznego ustroju i petrograficznego składu ziemi w miejscach budowy. W celu badań wiercone będą także szyby. Kierownictwo budowy kolei podaje do wiadomości ogółu i prosi właścicieli gruntów, ażeby organom budowy nie czynili trudności przy wstępowaniu na ich grunty, przy kopaniu dołów, wierceniu itp. robotach.

Za wszelkie szkody na gruncie za użycie gruntu na skład materiałów itp. wypłacać będzie przedsiębiorstwo budowy wynagrodzenie wedle ocenienia przez zaprzysiężonych rzeczoznawców.

— **Z Polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika.** Dziewiąte z rzędu posiedzenie naukowe członków Towarzystwa odbyło się wczoraj po dłuższej przerwie, w sali Instytutu chemicznego przy ul. Długosza.

Prof. dr. W. Friedberg wygłosił odczyt: „O piętrze sarmackim w okolicy Tarnobrzega nad Wisłą”.

Po prelekcji wywiązała się dysputa, w której wzięli udział dr. Siemiradzki, dr. Zuber, dr. Mazurek i prelegent.

Prof. dr. Zuber zakomunikował, iż dzięki postępowi techniki wiertniczej, tereny uważane w kraju już za wyczerpane poczynają dawać nawet szyby wybuchowe równe kaukazkim, tylko znacznie głębsze. W Bóbrce pod Krosnem położonej wśród terenów uważanych od dawna za wygasłe jak Wietrzno i Równe, poczęto pogłębiać szyby 150 metrów głębokie, uważane za wygasłe, a w głębokości 400 metrów uzyskano już silne wybuchy. W położonych w sąsiedztwie Rogach, znaleziono pod pokładami łupku w głębokości 930 m. prawdziwe skarby, szyby wybuchowe dają tam po 60 wagonów kolejowych dziennie. Dzięki tym niespodziewanym rezultatom postępu techniki wiertniczej, zachęceniu powołaniem inżynierowie biją szyby w Tarnawie Dolnej, gdzie w głębokości 800 m. mają już wydane rezultaty. W Krygu, Lipinkach i Kobylance nie mają jeszcze szyby potrzebnej głębokości, lecz i tam wedle zapewnień kolegów próby nie zawiodą.

W końcu posiedzenia zawiadomił zebranych dr. Mazurek, iż Muzeum przyrodnicze im. Dzieduszyckich zyskało trzeci już okaz „kaczki edredonowej”, ptaka żyjącego na wybrzeżach północnych Europy i Azji. Samicę tę zastrzelono pod Jarosławiem, a wczesne pojawianie się ptactwa północnego w Europie środkowej, wywołało w sferach uczonych twierdzenie o oziębieniu się klimatu, są to jednak wypadki odosobnione, a o ocenie zmiany klimatu według lotu ptactwa wędrownego, możnaby mówić dopiero po urządzeniu specjalnych stacji obserwacyjnych.

— **Węgiel zamiast drzewa.** Magistrat zarządził, że odtąd zamiast drzewem, szkoły miejskie opalane będą węglem. Powodem tego jest fakt, że szkoły miejskie konsumowały zbyt wiele drzewa i prawie wszystko drzewo wyrobione w obszernych lasach miejskich szło na opalanie budynków gminy.

Ubiegłej zimy skonsumowały szkoły miejskie 1008 sągów drzewa wartości 29.065 koron. Przyjmując że jeden sąg drzewa daje tyle ciepła, co 528 kilo węgla średniej dobroci, okazuje się, że 532.224 kilo, czyli okrągło 532 ton węgla, zastąpi w zupełności tę ilość drzewa, jaka średnio na opalanie szkół jest w jednym roku potrzebna. Ponieważ tona węgla krajowego kosztuje 21 koron 60 hal. — przeto 532 ton kosztować będzie tylko 11.491 koron. W porównaniu z wartością drzewa spalonego ubiegłej zimy okazuje się zaoszczędzenie 14 do 15 tysięcy koron w jednym roku. Opierając się na tym rachunku, wydał magistrat swoje zarządzenie. Węgiel dla szkół dostarcza się z tego samego źródła, co dla taniego opału, t. j. z Jaworzna. Każda szkoła otrzyma tylko corocznie 1—2 sągów drzewa sośnowego na podpałki.

— **Odpoczynek niedzielny na pocztach.** Piszą nam: Na wiecu urzędników pocztowych w Bielsku, dnia 13 bm. odbył się, sprostował obecny poseł do sejmu p. Gustaw Josephy (Niemiec), artykuł w gazecie „Handelsangestellte“ z lipca b. r., wedle którego austriacki związek wielkich przemysłowców przeciwny był zaprowadzeniu zupełnego odpoczynku w niedziele i dnie uroczyste na poczcie. Poseł był na tem posiedzeniu przemysłowców, zabierał głos, jako członek — lecz stanowczo musi zaprzeczyć twierdzeniu, jakoby fabrykanci austriaccy byli przeszkodą w zaprowadzeniu odpoczynku niedzielnego dla urzędników pocztowych. Również i przemysłowcy uskarżają się na to, że dochody z instytucji pocztowej do dyspozycji ministra skarbu bywają oddawane — ponieważ tym sposobem rozszerzenie sieci telefonicznych itp. staje się niemożliwym.

— **Nowa ulica.** Mieszkańcy dzielnicy Janowskiej wniosli na ręce prezydenta miasta petycję o utworzenie no-

wej ulicy. Ulica ta ma powstać na gruntach położonych między ulicami Kordeckiego a Świętokrzyską i łączyć obie te ulice. W sprawie tej magistrat wdrożył już stosowną akcję i po przeprowadzeniu rokowań z właścicielami realności co do bezpłatnego odstąpienia gruntów nowa ulica będzie wytyczona.

— **Jeszcze „czyje piórka?”** W odpowiedzi na oświadczenie p. Hillicha, p. Franciszek Gołąb nadsyła nam zapewnienie, że kosztem p. Hillicha urządzono ulicę Hoffmana, a nie boczną uliczkę od niej, która znów powstać miała na gruncie ś. p. Andrzeja Gołąba.

— **Echo kradzieży kolejowych.** Katalog rzeczy skradzionych rozesłał sąd powiatowy krakowski do wszystkich władz w kraju. Są to rzeczy skonfiskowane u konduktorów kolejowych, skazanych w niedawnym procesie karnym za kradzieże dokonane na pasażerach na kolejach galicyjskich. Spis tych rzeczy można przejrzeć w I departamencie magistratu, właściciele zaś mogą dochodzić swoich praw własności w sądzie powiatowym w Krakowie w przeciągu jednego roku od czasu ostatniego ogłoszenia tego wezwania w „Gazecie Lwowskiej”.

— **Kronika policyjna.** Woźnicę Michała Ducka przytrzymano z workiem węgla, który jak twierdzi rzucił mu ktoś na wóz, gdy z kolei wracał. Człowiek, który wór na wozie położył, miał zbiedz na widok zbliżającego się policyjanta. — W ulicy Bogusławskiego pod l. 3 dostali się złodzieje przez okno w dymniku na strych p. Waleryi Tabaczyńskiej i skradli znaczną ilość bielizny znaczonej literami W. T. — P. Teofilowi Żurowskiemu skradziono z komórki walizę do podróży obitą jasno żółtą skórą, koloru naturalnego. — Za dręczenie koni ukarano woźnicę Mojżesza Pancera grywną. — W ulicy Szpitalnej pod l. 4 dobrano się do piwnicy sadownika Jana Daszkiewicza i skradziono mu stertę jabłek. — Za pobicie dozorczyńni chorych oddał Zarząd szpitala powszechnego Maryę Adamowską do ukarania policyi. — W Zamarstynowie przytrzymano zagadkowe indywiduum, grasujące pod nazwiskiem Maryi Fiałkowskiej; okazało się, iż znaną ona jest także pod nazwiskiem Apolonii Popek, a dalsze jej koleje życia wyjaśni niezawodnie dalsze śledztwo.

Ciężką pracę mieli wczoraj złodzieje w ulicy Sobieskiego, dobrawszy się bowiem do piwnicy p. Jakuba Bauma pod l. 34 zabrali z niej balię, pół sęga drzewa, dwa korce kartofli, korzec cebuli i pół korca buraków, więcej niczego nie wzięli, bo nic więcej tam nie znaleźli. — W ul. Ormiańskiej przytrzymano notowanego w policyi Karola Czychylika „dorożkarza”, który chciał tam sprzedać skradzioną konewkę miedzianą, zabraną z sieni domu pod l. 9 przy ul. Krakowskiej. — Za wałęsanie się po ulicach przyaresztowano notowaną złodziejkę Agnieszkę Wolf, która nietylko dla mienia obcego, ale dla zdrowia okazała się niebezpieczną. — Na pl. Węglarskim aresztowano Wasylą Macurę za kradzież mięsa z ław rzeźniczych.

□ **Cieszyn.** Tyfus. Urzędownie ogłoszono, że epidemia tyfusu, która Cieszynowi przez kilka miesięcy dawała się we znaki, już wygasła. Przyczyną tyfusu była — jak wiadomo — „wzorowa” gospodarka burmistrza Demla, który, chcąc w lecie zaradzić brakowi wody, kazał wpuścić do wodociągów wodę z zakażonych potoków. Gdyby się coś podobnego zdarzyło w którejkolwiek z miast galicyjskich, to dzienniki niemieckie nie miałyby słów oburzenia dla „polskiej gospodarki”. A tu przecież gospodarzem miasta filar niemieczyny w Austrii!..

„Sokoły” kresowe. „Sokół” w Karwinie już się zorganizował, wybierając prezesem p. Józefa Chobota z Łazów. Pierwszemu zgromadzeniu, które odbyło się 6 b. m., przewodniczył p. Firla, prezes „Sokoła” z Frysztata. Wśród okłasków uchwalono przystąpić do Związku polskich stowarzyszeń sokolich we Lwowie.

□ **Tarnów.** Ze spraw powiatowych. Piszą nam 13 b. m.: Pomyślnie w kilku powiatach załatwiona sprawa zniesienia myt wywołała na wczorajszym pełnym posiedzeniu tutejszej Rady powiatowej małą burzę. Mianowicie członek Rady, gospodarz Michalik, postawił wniosek nagły o zniesienie myt na drogach powiatowych już od 1905 r. Sprzeciwił się temu referent tej sprawy dr. Ringelheim, zaznaczając, że chociaż sprawa ta jest obecnie w kraju popularną, nie może jej doradzać, gdyż natychmiastowe zniesienie myt spowodowałoby znaczne obciążenie mieszkańców Tarnowa, którzy i tak już w znacznej części przyczyniają się do ponoszenia ciężarów na cele powiatowe. Imieniem Wydziału postawił też dr. R. wniosek odmienny, aby w zasadzie zniesienie myt uchwalili, lecz dopiero wtedy, gdy ciążący na budżecie powiatowym wydatek na regulację Białej usunięty zostanie.

Nad obu wnioskami wywiązała się obszerna dyskusja, w głosowaniu upadł wniosek p. Michalika i towarzyszy, wobec czego zwolennicy zniesienia myt od 1905 r. opuścili salę i zdekompletowali Radę.

Na temże posiedzeniu przedłożył wydział sprawozdanie z czynności po dzień posiedzenia, między innymi mianowanie sekretarzem Rady p. Wł. Przybylkiewicza i zakupno domu własnego przy ul. Seminarskiej.

Wieczór śmiechu przy stolikach urządził dziś tutejszy „Sokół”. Wieczory takie cieszyły się uznaniem zeszłego roku, ze względu na ich program humorystyczny.

Konkurs. Wydział Rady powiatowej tarnowskiej rozpisał konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Ryglicach, opróżnioną przez zamianowanie dr. Starachowicza lekarzem Kasy chorych w Tarnowie. Podania wnosić należy do 25 b. m.

□ **Tarnopol.**

Ze spraw miejskich. Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej obfitowało w interesujące szerszy ogół uchwały. Na wstępie wniósł r. dyr. Rembacz interpelację z powodu niechlujstwa w pasażu Adlera, który tylko w części został wybrukowany, w dalszej zaś przedstawia bezdenne chorobotwórcze bagno. Burmistrz przyrzekł uporządkowanie jeszcze przed zimą.

Kurs stolarski. Rada uchwaliła przyznać spółce stolarskiej w Tarnopolu 200 koron subwencji i dostarczyć jej urządzonej sali na 6 tygodniowy kurs dla majstrów. Kurs ten urządza za inicjatywą spółki ministerstwo handlu, które wysyła dwu instruktorów i przyczynia się do pokrycia kosztów. Otwarcie kursu, na który zgłosiło się szesnastu, przeważnie starszych majstrów, nastąpi w sobotę.

Dodatki drożyzniane. Drożyzna Tarnopola doszła w tym roku granic tak wysokich, że setki urzędników zatrwożonych o los swych rodzin rozpoczęło starania o polepszenie bytu. Urzędnicy państwowi podjęli akcję o podwyższenie dodatku aktywalnego dla Tarnopola, a w ślad za nimi poszli koledzy inni.

Pierwszy przyznał Wydział powiatowy swoim funkcjonariuszom dodatek w wysokości 15 prc. rocznej płacy, Kasa oszczędności wypłaca tytułem zasiłku zimowego w listopadzie pensję dwumiesięczną, podobnie Bank hipoteczny — obecnie zaś Rada miejska, znając aż nadto dobrze miejscowe warunki, przyznała miejskim urzędnikom i służbie dodatek 15 prc. (zamożniejszym 10 prc.) od pensji kwartalnej.

Emigranci. Dla niesienia pomocy żydom masowo napływającym z Rosji, których liczba w samym Tarnopolu wynosi około 800, zawiązał się komitet pod przewodnictwem dzierżawcy dóbr Sommersteina. Na jego prośbę udzieliła Rada 400 k. do dyspozycji komitetu na „bilety dalszej podróży” emigrantów.

Nazwy szkół. Na wniosek Rady szkolnej okręgowej nadała Rada miejska szkole wydział. żeńskiej imię Jadwigi, szkole 4 klasowej żeńskiej przy ul. Agnora imię Mickiewicza, 4 klasowej w Rynku imię z Tańskich Hoffmanowej, 4 klasowej na Mikulinieckim im. św. Kazimierza, 4 klasowej ruskiej im. Szewczenki, wydziałowej męskiej im. Konarskiego.

□ **Chyrów.** Pogrzeb ś. p. ks. Kaz. Stefańskiego, rektora zakładu ks. Jezuitów w Bąkowiecach, zmarłego na zapalenie płuc, odbył się tu uroczyste 13 bm. Nad grobem przemówili infułat przemyski ks. Federkiewicz i starosta krośnieński p. Nowosielski. Śp. ks. Stefański liczył lat 44, pochodził z Poznańskiego, gdzie odebrał swe wykształcenie gimnazjalne i teologiczne. Nowicjat odbył w Starejwsi. Przez 5 lat był dyrektorem gimnazjum chyrówskiego, a od trzech lat rektorem zakładu. Cieszył się powszechnym poważaniem wśród rodziców i wychowanków.

□ **Rozwadow.** Obywatelstwo honorowe nadała gmina rozwadowska staroście tarnobrzeciemu hr. Lasockiemu.

□ **Ottynia.** Komisarz rządowy. Piszą nam: Korespondent z Tłumacza podniósł zasługi p. starosty Swobody dla naszego powiatu, trzeba więc także powiedzieć, że i nasze miasteczko, przez długie lata pod każdym względem zaniedbane, pod rządami p. starosty widocznie przychodzi do porządku. Jak słychać, mamy dostać komisarza rządowego, jest więc nadzieja, że i u nas zapanuje jakaś prawidłowa gospodarka w gminie, bo jak dotychczas, to nawet nie mamy budynku szkolnego, odpowiadającego najskromniejszym wymaganiom.

□ **Stanisławów.** Kółko rolnicze. Dotychczas nie miał Stanisławów, pomimo, że jest siedzibą okręgowego zarządu kółek rolniczych, ani kółka, ani sklepu, zazwyczaj przy kółkach istniejącego, tymczasem miasto nasze jest znakomitym punktem dla założenia takiego sklepu i może oddać publiczności tutejszej, jak niemniej ludności włościańskiej okolicznej znaczne usługi, pod warunkiem naturalnie, że zarząd sklepu takiego będzie spoczywał w rękach ludzi fachowych i sumiennych. Ukonstytuowanie Kółka rolniczego przyszło do skutku w niedzielę d. 13 bm. na umyślnie w tym celu zwołanym zgromadzeniu tutejszych obywateli, na którym delegat głównego zarządu tej instytucji, dr. Bronisław Dułęba, udzielił zebranyom wszelkich potrzebnych wyjaśnień, zachęcając ich do przystąpienia do tego patriotycznego dzieła. Wybrano natychmiast zarząd, powołując na przewodniczącego p. Antoniego Zajączka, na zastępcę zaś p. Ludwika Dąbrowskiego, a na sekretarza p. Burnatowicza. Sklep Kółka rolniczego będzie oparty na zasadzie udziałów, ażeby zaś każdemu dać możność przystąpienia do niego, ustanowiono udziały od dwóch koron do stu. Od energii zarządu rozwój i przyszłość „Kółka” zależeć będzie.

Bursa im. Kraszewskiego odbyła w niedzielę ubiegłą doroczne walne zgromadzenie. Miałem sposobność pisać o niej bardzo niedawno, z okazji jej 25-lecia, tutaj dodać chyba należy, iż w roku ostatnim dochód tego zakładu humanitarnego się umniejszył z powodu zmniejszonych subwencji, mniejszej dopłaty wychowanków, a wzrastającej z dniem każdym drożyzny, wobec czego wydatna pomoc społeczeństwa dla bursy jest bardzo potrzebna.

Prezesem na rok następny wybrany został ponownie p. B. Siebauer, a zastępcą prezesa p. Fr. Nowosielski. Dyrektorem bursy jest ks. Malarski, a prefektem ks. Limanowski. Z okazji 25-lecia bursy, mianowano członkami honorowymi założyciela jej, emer. dyrektora gimnazjum cieszyńskiego, p. Piotra Paryłaka, dalej pp. Siebauera, ks. Malarskiego i adwokata dr. Jurkiewicza.

Na fundusz szkoły polskiej w Jeziorku, zbierany przez tut. Kolo meskie T. S. L.,

wpłynęło dotychczas 1725 k. W ostatniej liście składek figuruje także jedna, bardzo piękna pozycja. Jest nią 20 kdron, ofiarowanych przez ucznia niższego gimnazjum, niewymienionego nazwiska, a zapracowanych przez niego lekcyami podczas wakacji. Jest to objaw zasługujący na publiczne zanotowanie, jako dowód, że młodzież nasza nie jest tak zmateriałizowana ani bez idealów, jak to pesymiści chcą utrzymywać.

Nie wypłacałność kupca tutejszego A. D. Boksera, ogłasza wiedeński związek wierzycieli.

‡ Krwawa demonstracja w Warszawie. Wczorajsza „Nowa Reforma“ zamieszcza dwie korespondencje o krwawej demonstracji w Warszawie. Pierwszą, która donosi, że tłum się zebrał na placu Grzybowskiem podaliśmy w depeszach w streszczeniu. Inny korespondent „Nowej Reformy“ donosi, że demonstranci zbrali się początkowo w kościele Wszystkich Świętych. Policja otoczyła kościół i nie chciała nikogo wypuszczać. Tylko pewna liczba kobiet proszących, aby im pozwolono iść do domów, gdzie zostawiły dzieci bez opieki, została wypuszczoną. Wśród pozostających w kościele odezwały się tony pieśni rewolucyjnych. Policja wpadła do kościoła i, jak zapewniają niektórzy z obecnych, rozległy się tam podobno pojedyncze strzały.

Zanim jednak zamknięto kościół, wyszła z niego grupa ludzi, wśród których ukazał się czerwony sztandar. Rewirowy rzucił się natychmiast w stronę niosącego sztandar, lecz w tej chwili padł z tłumy strzał, który zranił rewirowego i udaremnił jego zamiar odebrania sztandaru. Tłum rozproszył się po placu Grzybowskiem, po ulicy Bagno i po ulicy Granicznej. Tu i owdzie ukazywały się w powietrzu małe sztandary, którym towarzyszyły okrzyki: „Niech żyje Polska!“

Tymczasem wojska i policji wciąż przybywało. Cała dzielnica była osaczona przez żandarmów, którzy z obnażeniami szabłami i z rewolwerami w rękach, rzucali się na ludzi często niewinnych, którzy znaleźli się w tem miejscu nieraz zupełnie przypadkowo. Padły trupy; złożono je więc na placu, czekając na przybycie władz sądowych. Policja bała się silniejszego rozjątrzenia tłumów widokiem trupów i dlatego zamknęła ulice, prowadzące na plac, i nikogo tam nie wpuściła. Ci, którzy mieszkali w tamtych okolicach, a musieli przechodzić przez plac, chcąc się dostać do domu, byli w brutalny sposób zatrzymywani i zwracani przez żandarmów. Lekarza, który przejeżdżał do chorego, zraniono w głowę. Jakiegoś mężczyznę, jadącego dorożką przez ulicę Świętokrzyską, zatrzymał żandarm. Jako odpowiedź na pytanie, dlaczego go zatrzymują, mężczyzna ów otrzymał uderzenie nahajką.

Rozbestwienie żołdaków dosięga szczytu: bez opamiętania biją i strzelają. Liczba rannych i zabitych wzrasta. Na ulicy Wielkiej stoją formalne kałuże krwi. Z apteki przy ulicy Siennej wychodzą ludzie z opatrunkami na głowach i twarzach. I takich jednak pieczołowita opieka policji nie opuszcza, Czychają na nich, aby zaprowadzić ich do cyrkułu i tam znęcać się nad nimi w nieludzki sposób, bijąc i katując.

Gdy się to dzieje na placu Grzybowskiem i przyległych ulicach, zaprzatając uwagę policji, wybiega na ul. Marszałkowską gromadka kilkudziesięciu młodych żydów, uzbrojonych w noże i rewolwery, i postępuje naprzód, strzelając z rewolwerów i wznosząc okrzyk: „Precz z caratem“, „Niech żyje socjalizm“. Policja usuwa się, będąc w małej liczbie.

‡ Demonstracja socjalistyczna. „Warsz. Dniownik“ ogłasza: „We wtorek d. 1 b. m. z okoliczności święta Wszystkich Świętych, na cmentarzu Brudzieńskim na Pradze był wielki napływ ludu. Gdy ściemniało, na jednej z alei cmentarza ktoś rozwinął czerwony sztandar, a grupa ludzi, śpiewając, ruszyła przez cmentarz. Jeden z policjantów stanął w poprzek tłumowi, lecz dano do niego 7 wystrzałów, na które on odpowiedział strzałem w człowieka, niosącego czerwony sztandar. Stójkowy otrzymał ranę w głowę w okolicy ucha, lecz sami ranił niosącego sztandar w plecy. Publiczność, przepelniająca cmentarz, nie chcąc brać udziału w manifestacji, bardzo szybko opuściła cmentarz, a manifestanci, przelękliwszy się (!) sami rozproszyli się przed nadejściem oddziału wojskowego. Tegoż dnia do szpitala św. Rocha zgłosił się na kurację człowiek, ranny kulą typu wojskowego i usiłujący ukryć, iż przyjechał z Pragi. Człowiek ten niósł czerwony sztandar podczas zaburzenia na cmentarzu. Druga manifestacja uliczna odbyła się w sobotę, d. 5 b. m., o g. 6½ wieczorem, na Nalewkach, gdzie grupa 7 lub 8 ludzi, otoczona tłumem około 100 ludzi, w ciągu kilku minut rozrzuciła około 800 proklamacyj i poraniła nożami dwóch policjantów. Nie napotkawszy żadnego współczucia wśród publiczności, manifestanci ukryli się przy zjawieniu się oddziału policyjnego.“

Wiadomości o tych demonstracjach ze źródeł nieurzędowych dotychczas nie mamy.

‡ Zamach na policmajstra. W uzupełnieniu wiadomości podanych już przez nas o zamachu na policmajstra częstochowskiego Nehrlicha z Częstochowy donoszą, że rana zadana Nehrlichowi nożem w szyję jest niezwykle głęboka, sięga do kości pacierzowej, wobec czego niema nadziei utrzymania rannego przy życiu. Sprawca zamachu zbiegł.

○ Doktorki medycyny w Rosji. Dotychczas kobietom w Rosji przyznawany był tylko stopień lekarza; na ostatniem posiedzeniu wojskowej akademii lekarskiej zapadła uchwała, nadająca kobietom prawo do egzaminu na stopień doktora medycyny.

○ Międzynarodowy kongres sztuki ma się odbyć

w roku przyszłym w Wenecji za staraniem tamtejszego towarzystwa artystów.

○ Wiara Figner, kobieta niezmiernej energii, która należała do grupy „Centralnego komitetu partji Narodnej Woli“ i odegrała bardzo wybitną rolę w rosyjskim ruchu rewolucyjnym z końca panowania Aleksandra II, skazana potem na bezterminowe ciężkie roboty, obecnie po przesiedzeniu 20 lat w więzieniu celkowym w twierdzy Schlüsselburskiej, wywieziona została do gubernii archangielskiej. Zdrowie jej, jak piszą pisma petersburskie, ma być bardzo zniszczone.

Zmarli.

W Gnojniku (pod Brzeskiem): Ks. Michał Kryza, tamtejszy proboszcz, w 54 roku życia, a 24 kapłaństwa.

W Krakowie Jan Szmyd, adjunkt podatkowy w Jarosławiu, lat 36.

W Samborze: Wanda z Czekańskich Skwarczyńska, w 30 roku życia.

W Stanisławowie: Franciszek Denefeld, asystent pocztowy, lat 41. — Zygmunt Kamiński, drogomistrz w 52 roku życia.

W Tarnowie: Franciszek Kozik, majster piernikarski, lat 42. — Stefania Kalicka, uczenica 7 klasy wydział., córka nauczyciela kier. w Klikowej, lat 14.

Dr. E. Biernacki, docent uniwersytetu lwowskiego, b. długoletni ordynator kliniki dyagnostycznej oraz szpitala Wolskiego w Warszawie, zamieszkał przy ul. Piękarskiej 42 i ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—5 popołudniu.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (piersza połowa).

Nakładem Towarz. Wydawniczego we Lwowie wyszła świeżo i jest do nabycia we wszystkich księgarniach książka:

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

ŚLADAMI MICKIEWICZA

Treść: Szkoły w Polsce a twórczość poetycka. — Szkoła w obłączeniu (uniwersytet wleński). — Mickiewicz i Słowacki, jako członkowie Tow. litewskiego i ziem polskich. — Psychologia pomysłu „Pana Tadeusza“. — O ton w poezji i w życiu. — Stosunki Goszczyńskiego ze Słowackim. — „Nowy Konrad“. — Śladami Mickiewicza.

(Lwów 1905, str. 300). Cena k. 3.60.

Prowincjonalni prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ nabywać mogą tę książkę w Administracji pisma naszego za 4 kor. wraz z przesyłką pocztową w opasce poleconej.

LITERATURA I SZTUKA.

○ Muzyka.

Koncert urządzony na korzyść Związku rodzicielskiego w niedzielę, nie zgromadził wielkiej ilości słuchaczy. Co do artystycznej strony samej produkcji to przynajmniej należy, iż mieściła ona parę numerów udatnych, wśród których śpiew p. Gizińskiej na pierwszym miejscu stanął, tak ze względu na piękny materiał głosowy młodej śpiewaczki, jak i na muzykalność jej i talent. Obok niej produkowała się jeszcze pani Wanda Szauderowa ze śpiewem i p. Abrysowska z grą na fortepianie, obie z należytym, jak na debiutantki powodzeniem, od którego trochę tremy lub niewprawy estradowej odliczyć wypada. Chór akademicki wypełnił resztę numerów. Skrzypek zapowiedziany na afiszu, nie pojawił się z powodów nikomu nieznanym.

Z Filharmonii lwowskiej donoszą: Najbliższy koncert odbędzie się w niedzielę po południu, przy cenach zupełnie niższych. Będzie to popis naszej młodzieży artystycznej. Koncerty te niedzielne wskutek niskiej ceny są popularne i powinny znaleźć przychylny oddźwięk wśród niezamożnych nawet sfer naszego społeczeństwa.

Dnia 22 b. m., we wtorek, Werner-Alberti, rodak nasz, słynny tenor, tak ceniony za granicą, śpiewać będzie w Filharmonii. W koncercie tym współudział weźmie p. Wanda Maruszewska, warszawianka, uczenica słynnego Grabczewskiego, a od roku uczenica wytwornej nauczycielki — z anatorstwa — hr. Skarbkówny.

Dnia 26 b. m. w sobotę urządza pani Jadwiga Paparowa koncert na cel dobroczynny, w którym uznana śpiewaczka p. Romanowska zaprodukuje się ze swemi pieśniami.

W poniedziałek, 28 b. m., pierwszy obecnie skrzypek, Polak, przez cały świat uznany, Bronisław Huberman da jeden jedyny koncert w przejeździe do Bukaresztu.

NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 7, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy t. d. **Nasaż twarzy.** Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 85

Dr. Leon Rapp

powrócił i jak dawniej ordynuje od 9—12 i od 3—6 ulica Jagiellońska nr. 7, 2 piętro.

RZYM Pierwszorzędny Pensjonat „Dom Polski“ via Leopardi 17.

Docent Dr. M. W. Herman

ul. Łyczakowska 1. 5, II. p. 10848
ordynuje w chorobach chirurgicznych od 3—5 pop.

Dr. M. Sokal

mieszka obecnie ul. Halicka 15. 11159

Dr. Józef Bardach III56

Specjalista chorób kobiecych i akuszer. Były operator kliniki położniczej Rady dworu prof. Chrobaka w Wiedniu, po odbyciu długoletniej praktyki za granicą osiadł w **Stanisławowie** i ord. przy ul. Lipowej 7.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Dobiesław Hordyński

b. operator I kliniki chorób kobiecych Hofrata Schanty w Wiedniu osiadł w Tarnopolu, ul. Smykowiecka (dom p. Margulesa). 10681

Dr. med. Leon Feuerstein

ordynuje po powrocie z Bad Hall w chorobach skórnych i wenerycznych ul. Słowackiego 8, II. p., 8—9 i 3—5. 10973

Lekarz chorób dziecięcych

Dr. Karol Hornung

przeniósł mieszkanie na ul. 29 listopada 1. 16. 10723

Dr. ZOFIA MORACZEWSKA

po powrocie z Francensbadu ordynuje w chorobach kobiecych od 3—4 popoł. ul. św. Mikołaja 19, I. p. 10722

PROSZEK PAPIEROSY

(bez papieru)

Aptekarza Neumeiera

Przeciwno Astmie

Nie udziela się płucem.

Przez lekarzy polecane. Od wielu lat wypróbowane.

Nader skuteczne.

Oryginalna paczka proszku 2 k. Karton papierosów 2 k. 812

GŁÓWNY SKŁAD

SZYMON HAY aptekarz

c. k. dostawca nadworny — Lwów.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Zaburzenia w Warszawie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki warszawskie ani poniedziałkowe, ani wtorkowe nie przyniosły do tej pory ani choćby jednego słowa o demonstracji niedzielnej. Wynika z tego, że rząd rosyjski albo wogóle nie pozwolił dziennikom polskim pisać o tych zajściach, albo też nie może się jeszcze zdecydować na zredagowanie odpowiedniego komunikatu dla warszawskiego „Dniownika“, z którego wolno dziennikom polskim ów komunikat powtórzyć w dosłownem tłumaczeniu polskiem.

Przed zebraniem się Rady państwa.

Insbruck. (Tel. wł.) Dzisiejsze pisma poranne donoszą, że cały Tyrol wyczekuje z niecierpliwością jutrzejszego posiedzenia Izby poselskiej, spodziewa się bowiem, że wszyscy posłowie tyrolscy wystąpią bardzo ostro przeciw gabinetowi i będą się domagali zadośćuczynienia za wyprowadzenie wojska na ulice Insbruka. Tem zadośćuczynieniem ma być natychmiastowe zamknięcie włoskiego fakultetu prawniczego w Insbruku.

Niemcy paktują już obecnie z Czechami, aby Czesi cofnęli swoje wnioski nagłe na korzyść ustawy o fakultecie włoskim, która to ustawa ma być traktowaną jako wniosek nagły. Poseł dr. Erler, jak się spodziewają Tyrolczycy, napiętnuje w sposób ostry postępowanie obecnego gabinetu w tej sprawie.

Praga. (Tel. wł.) „Politik“ w dzisiejszem wydaniu porannem radzi Czechom, aby wobec przygotowywujących się szturmów na ławach niemieckich przeciw gabinetowi dra Koerbera, posłowie czescy zajęli wyczekujące stanowisko i pozwolili Niemcom pójść na pierwszy ogień. Dzięki takiej wyczekującej taktyce, Czesi mogą osiągnąć daleko lepsze rezultaty, aniżeli poprzednio z pomocą taktyki obstrukcyjnej.

Kradzieże bez końca.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że po raz drugi wykryto niezmiernie defraudacje w zarządzie Czerwonego krzyża. Stwierdzono urzędownie, że dygnitarze w zarządzie Czerwonego krzyża kradli nie tylko gotówkę, ale sprzedawali nadto towary i odzież przeznaczone dla wojsk na Dalekim Wschodzie. To powtórne wykrycie defraudacji odebrało Czerwonemu krzyżowi resztę zaufania w społeczeństwie rosyjskiem. Carowa wdowa i obecna carowa są niezmiernie stra-

plone tem odkryciem, nie mogą już bowiem liczyć na to, aby obecnie popłynęły składki na Czerwony krzyż.

Walka w sejmie węgierskim.

Budapeszt. (TBK.) (Izba posłów). Przed przejściem do porządku dziennego zabrał głos p. Barabasz i zwrócił się przeciw dopuszczalności wniosku Daniela. Przewodniczący dwukrotnie wezwał mowę do rzeczy, poczem odebrał mu głos wśród protestów lewicy. P. Ledzoessi również zabrał chciał głos przed porządkiem dziennym; przewodniczący zwrócił się do Izby, czy ona na to zezwoli. Odkonano się obliczenie posłów obecnych.

Nowy minister wojny we Francji.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki liberalne są bardzo zadowolone z mianowania p. Berteaux ministrem wojny w miejsce generała Andrégo. Mianowanie osoby cywilnej na to stanowisko, dzienniki usprawiedliwiają tem, że już kilkakrotnie osoby cywilne piastowały we Francji tę godność. I tak od r. 1888 do 1893 min. wojny był senator Freycinet, który jeszcze raz w r. 1899 ponownie przez kilka miesięcy piastował tę tekę. Tak samo osobą cywilną był inny minister wojny, mianowicie głosny onego czasu deputowany Cavaignac, syn znanego generała republiki. Trzecim wreszcie cywilnym ministrem wojny był w r. 1894 Kranz. Wszystko to jest prawda, tylko trzeba dodać, że wszyscy trzej wymienieni byli wychowankami Szkoły politechnicznej wojskowej, która kształci oficerów inżynierii, której jednakże wychowankom wolno wybrać też zawód inżynierów cywilnych.

Paryż. (Tel. wł.) Nowy minister wojny Henryk Maurycy Berteaux liczy lat 52, z zawodu jest meklem gieldowym, jednym z owych 70 mekleriów, którzy na giełdzie paryskiej mają monopol pośredniczenia we wszystkich obrotach spekulacyjnych. Miejsce takiego agenta kupuje się jak dom albo dobra ziemskie. Obecnie cena takiej agencji wynosi 2 miliony franków. Berteaux osobiście bogaty, dzięki owej agencji, pomnożył swój prywatny majątek do 10 milionów franków. W r. 1893 po prostu kupił sobie mandat do Izby poselskiej. W Izbie poselskiej przyłączył się do stronnictwa tzw. radykałów socjalistycznych. Berteaux jest dygnitarzem loży wolnomularskiej i od paru już lat był przez wolnomularzy przeznaczonym na stanowisko ministra. W roku 1902 był referentem budżetu ministerstwa wojny.

Revolucja studencko-wojskowa.

Rio Janeiro. (B. Reutersa). W ostatnich dniach przyszło tu do poważnych zaburzeń, wywołanych w szkołach wojskowych przez nauczycieli fanatyków i kilku niezadowolonych. Rozruchy przeniosły się do ludności, wśród której rozpuszczono pogłoskę, że z powodu przymusowego szczepienia działają się nadużycia. Dzięki energicznemu postępowaniu rządu uśmierzone rozruchy, które trwały 2 dni. W klubie wojskowym odbyło się najpierw tajne posiedzenie. O godz. 8 wieczór obsadził generał Travassof z garstką stronników szkołę wojskową; za zgodą oficerów szkoły i uczniów, wydano dyrektora szkoły, poczem uczniowie podążyli do miasta, gdzie natrafili na opór oddziału wojska. Przyszło do starcia, w którym gen. Travassof został ranny, a jego adiutant zabity. Uczniowie wrócili do szkoły i obsadzili pobliskie pagórki. Nad ranem o godz. 2 wojsko przy pomocy okrętów, które stały w porcie, zaatakowało uczniów. Ci poddali się; Senator Sodre uciekł. Major Gomez Castro i inne osoby starały się także szkołę artylerii wojskowej skłonić do powstania, nie udało im się to. Majora aresztowano.

Paryż. (TBK.) Wczoraj odbył się tu bankiet na cześć przybyłych z Włoch gości, w obecności prawie wszystkich ministrów. Minister handlu Trouillot wznosił toast na cześć królestwa włoskich, a hr. Tormelli na cześć Loubeta.

WOJNA.

Z Mandżuryi i Portu Artuta.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi, że Kurapatkin pomiędzy swemi pozycjami nad rzeką Sza i Mukdenem buduje kolej dojazdową, na której ruch utrzymywany będzie za pomocą koni, a której zadaniem będzie ułatwienie dowozu żywności podczas jesieni i zimy.

Londyn. (Tel. wł.) Z placu boju donoszą, że Chińczycy, którzy się przekradli z Portu Artuta do obozu japońskiego twierdzą, iż wśród załogi rosyjskiej wybuchają obecnie coraz częściej i coraz gwałtowniejsze objawy niesoburdynacji. Jenerał Stössel pomniejsze wypadki karze chłostą, a ważniejsze oddaje pod sąd wojenny, a winni w przeciągu 24 godzin są traceni.

Londyn. (Biuro Reutersa). Korespondent z głównej kwatery trzeciej armii japońskiej donosi via Fuzan: Krąży pogłoska, że Stössel jest ranny i stan jego wymaga koniecznie umieszczenia go w szpitalu. Stössel nie chce jednak opuścić stanowiska i oświadcza, iż woli umrzeć na posterunku, aniżeli odejść. Wojsko rosyjskie jest bardzo wycieńczone; brak środków żywności. Większa część załogi gotowa jest do poddania się, tylko oficerowie powstrzymują ją od tego kroku. Japończycy sądzą, że odporność załogi doszła już do ostatnich granic. Pewien szpieg donosi, że w Porcie Artuta brak amunicji i środków żywności, a mroz daje się żołnierzom we znaki.

Londyn. (Biuro Reutersa). Donoszą z Mukdena pod datą 13 bm.: Rosyane ostrzeliwali dziś od rana do wieczora japończyków koło stacji Szaho, aby im

przeszkodzić w jej zajęciu. Obie armie tak są obecnie ukryte, że ogień armatni nie wyrządza im żadnej szkody. Rząd chiński nie chce przewozić rosyjskich pakunków przez Sinlukin do Mandżuryi, powołując się na przepisy o kontrabandzie i neutralności Chin.

Powrót rannych.

Petersburg. (Tel. wł.) Dnia 13 bm. przybyło do Petersburga wielu oficerów, rannych w bitwie pod Liaojangiem. Umieszczono ich natychmiast w szpitalach wojskowych z bezwarunkowym zakazem wychodzenia na miasto (!!!) Wiele rannych przybyło też do Moskwy, gdzie szpitale są przepelnione.

„Czerwony Krzyż“ wydał odezwę do ludności i domaga się od rządu natychmiastowej wysyłki ciepłego ubrania i środków lekarskich. Na placu boju n.p. brak zupełnie chloroformu, a na wszystkich rannych dokonuje się operacji bez usypiania.

Milionowa armia japońska.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze otrzymały z Tokio potwierdzenie wiadomości, że już rozpoczęła się w Japonii mobilizacja, która ministerstwu wojny da milion żołnierzy przeważnie obznajomionych z rzemiosłem wojennym. Część tej armii użyta zostanie na wzmocnienie sił marszałka Oyamy inna zaś część na oblężenie Władywostoku.

Obecna rola Aleksiejewa.

Petersburg. (Tel. wł.) Aleksiejew dnia 14 b. m. został przyjęty przez cara Mikołaja II. Posłuchanie trwało czas dłuższy. Aleksiejew wyłuszczył carowi swoje zapatrywania na położenie na placu boju. W tych dniach uda się Aleksiejew na Krym, gdzie przebędzie koniec listopada, grudzień i połowę stycznia, poczem w połowie p. r. powróci do Azji wschodniej na stanowisko namiestnika.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że Aleksiejewowi i stronnictwu wojennemu nie udało się nakłonić cara do zbyt długiego przeciągania wojny z Japonią. Car czeka tylko na pierwsze większe zwycięstwo wojsk rosyjskich, aby zawrzeć z Japonią pokój na podstawie kompromisu, któryby umożliwił zgodne pożycie obu państw na dalekim Wschodzie. Rosya nie chce drażnić zbyt Japonii, gdyż w takim razie Rosya musiałaby być zmuszoną do ciągłego pogotowia na granicy wschodniej.

Bohaterstwa floty bałtyckiej.

Londyn. (Tel. wł.) Wczoraj krążownik angielski „Hebe“ dokonał na Morzu Niemieckim bardzo interesującego eksperymentu. Mianowicie w towarzystwie licznej floty rybackiej wypłynął na otwarte morze, tu rzucił na statki światło z reflektora elektrycznego a następnie odfotografował owe łodzie rybackie. To zdjęcie fotograficzne przedłożone zostanie komisji śledczej złożonej z fachowych marynarzy, którzy mają decydować, czy Rosyane mogli ową flotę rybacką wziąć za nieprzyjacielskie torpedowce.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Zeitung“ donosi, że wiadomość o zatopieniu parowca szwedzkiego „Arens“ przez załogę bałtyckiej floty rosyjskiej wywołuje coraz większe wzburzenie w Szwecji. Rząd szwedzki przeprowadza obecnie dochodzenia w tej sprawie. Po przeprowadzeniu dochodzeń Szwecya wystąpi z pretensjami do rządu rosyjskiego.

Dakar. (TBK) Rosyjska flota dziś wyjedzie i nabierze węgla w Damaralandzie. Oficer marynarki Neldow, o którego śmierci wczoraj doniesiono, zginął wskutek udaru słonecznego.

Rozmaitości.

✕ **Niebezpieczeństwo brodawek.** Pewien lekarz amerykański, p. W. Keen, zdawał niedawno temu referat w jednej z amerykańskich akademii o swoich badaniach nad brodawkami i znamionami, które, jak wiadomo, pokrywają najczęściej ręce, twarz, szyję i piersi. Według uczonego amerykańskiego, najniebezpieczniejsze na pozór brodawki mogą stać się punktem wyjścia do bardzo groźnych nowotworów. P. Keen przytoczył dwadzieścia pięć wypadków złośliwych narośli, powstałych z małych brodawek. Często skaleczenie lub otarcie wystarcza, aby wywołać nieuleczalne zmiany patologiczne. Kto się chce od niebezpieczeństwa uwolnić, powinien zawczasu pozbyć się tych — jak nasz lud nazywa — „skórzaków“ najlepiej przez wyrwanie lub wypalenie.

✕ **Ruch na Atlantyku.** Nigdy ruch pasażerów i emigrantów udających się z Europy do Stanów Zjednoczonych nie był tak wielki, jak w roku przeszłym: 804,796 osób, czyli prawie o 13 proc. więcej, niż w roku poprzednim (714.124), także bardzo ruchliwym.

Z cyfry tej 161.480 przypada na pasażerów kabinowych, 643.358 na jadących na pokładzie, a więc emigrantów. Tak jak w poprzednich latach i w roku 1903 najwięcej pasażerów przewiozły dwie kompanie niemieckie, z których jedna obsłużyła 154 tysięcy, druga 137 tysięcy osób.

✕ **Radium a system nerwowy.** (M) O działaniu radium na system nerwowy pisze obszernie prof. Obersteiner w ostatnim numerze czasopisma „Wiener klinische Wochenschrift“. Na 36 myszy wystawionych na działanie radium zginęło 29 myszy Śmierć nastąpiła w kilku dniach przy silnem oddziaływaniu, przy słabem w czterech do pięciu tygodni. Sekcja dokonana po śmierci wykazała przekrwienie mózgu i stosu paciierzowego. Komórki nerwowe były w znacznej części wypadków niezmiennione.

✕ **Szybkość wzrostu bambusu.** Rośliny rosną, jak wiadomo, z bardzo rozmaitym szybkością. Niektóre potrzebują roku, ażeby wydłużyć się o parę centymetrów, inne w przeciągu paru miesięcy dochodzą kilku metrów wysokości. W krajach podzwrotnikowych wzrost roślin jest wogóle bardzo szybki, ale rekord bujności należy się bezwątpienia bambusowi, który w przeciągu roku wzrasta o 12—18 mtr., czasami nawet 30 mtr. Niekiedy w dwanaście dni zyskuje bambus 1 m. 50 ctm. długości — bywają dni, w których przybywa mu po 7—8 ctm. na godzinę. Szybkość ta wzrostu bambusu jest tembardziej cenną dla mieszkańców Indyi i Archipelagu Malajskiego, że właśnie z niego budują domy, wyrabiają maty, liny i różne sprzęty domowe. Bambus służy im także za pożywienie. O ile jednak bambus już w pierwszym roku dochodzi poważnej wysokości, to za to dopiero w następnych latach zyskuje pożądaną twardość i trwałość, dla których to właściwości tak bardzo jest cenionym.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. T. Dzieńewicz, Śniatyn. Władysław Mickiewicz, najstarszy syn Adama, ur. 27 czerwca 1838 w Paryżu, stanął na czele księgarni Luksemburskiej. Oprócz wielu broszur politycznych i artykułów po francusku i włosku, tłumaczył na język francuski „Pamiętniki Janczara“ (1859), „Pamiętniki Sopolicy“ (1859), powieści kozackie M. Czajkowskiego (1859), „Ulanę“, Kraszewskiego (1883), „Bez serca“, Kraszewskiego (1886), dzieła A. Mickiewicza prozą (1870—79) i kilka nowel Orzeszkowej, (1884). On też jest autorem obszernego życiorysu swego wielkiego ojca, (po francusku w roku 1880). Stworzył w Paryżu bardzo bogate Muzeum Mickiewiczowskie, w czem mu pomógł komitet budowy pomnika w Warszawie r. 1898, ofarowując na ten cel przewyżkę składek. Jest również bibliotekarzem w bibliotece polskiej. Dziś jest sędziwym, dość jednakże krępkim starcem, któremu siły pozwoliły uczestniczyć we wszystkich bez wyjątku uroczystościach lwowskich, urządzonych z powodu odsłonięcia kolumny. A. Mickiewicz miał jeszcze dwóch synów Aleksandra i Jana i córkę Maryę (ur. 1835) zamezną Gorecką.

„We mgłach“ część pierwszą W. Reymont ukończył; jak nam wiadomo ma zamiar napisać część drugą i wydać następnie obie części razem w książce.

WP. „Ciekawy“. Jak wyżej.

WP. Prenumeratorka z Tarnowa. Wiersze rzeczywistości mają sporo uczucia; prócz tego, wszystkiego innego brak; są to bardzo jeszcze naiwne próby, których umieścić nie możemy.

WP. Zenona J. Polecić możemy broszurkę O. Parnesa „Międzynarodowy pieniądz papierowy“. Do nabycia w każdej księgarni.

WP. R. M. Anonimów w żadnym wypadku nie uwzględniamy; możemy skorzystać z podanych wiadomości, jeśli będziemy znali nazwisko WP.

WP. Krob... Lwów. „Kalendarz budowlany“ istnieje w Warszawie. Proszę adresować do drukarni J. Maji i Sp. Warszawa, Warka 1. 1.

Zmb. Drohobycz. Podpis nieczytelny, z korespondencyi nie skorzystamy.

Depesze handlowe z 16 b. m.

Wiedeń, 16 listopada. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'62, Renta majowa 99'95, Węgierska renta koronowa 98'10, Akcje kredytowe 672'50, Kredytowe węgierskie 793'—, Bank anglo-austriacki 285'—, Unionbank 548'50, Bankverein 546'50, Länderbank 448'50, Kolej państwowa 650'25, Lombardy 88'75, Elbenthal 418'75, Fabryka broni 548'50, Akcje tyton. — Alpiny 485'—, Rima muranyi 515'50, Praskie Towarzystwo żelazne 325'—, Losy turec. 133'—, Ruble 254'—.

Uspობienie: spok.

Budapeszt 16 listopada. Pszenica na październik — do —, na kwiecień 10'27 do 10'28, Zyto na październik 0'— do 0'—, na kwiecień 7'95 do 7'96. Owies na październik 0'— do 0'—, na kwiecień 7'19 do 7'20, Kukurudza na październik 0'— do 0'—, Kukurudza na wrzesień 0'— do 0'—, Kukurudza na maj 1905 7'59 do 7'60, Rzepak za sierpień 11'10 do 11'20.

Oferty: mierne.

Chęć: ogranicz.

Uspობienie: słabe.

Pogoda: zimno.

Ucisł podatkowy.

III. Komisya przychodzi do konkluzji, że żalować należy, iż wobec niedostatecznych rekojmii prawnych słusznego wymiaru i wybierania podatków, tudzież jednostronnej kontroli, wykonywanej przez władze skarbowe, bardzo cenne postanowienie § 24 statutu krajowego, ze współdziałający i nadzorujący wpływ Sejmu w sprawach podatkowych pod względem rozkładu, poboru i odstąpienia bezpośrednich podatków państwowych określony zostanie osobnymi przepisami, dotychczas nie został zrealizowany, owe osobne przepisy bowiem nie zostały dotychczas wydane i nie określiły nadzorującego wpływu Sejmu w sprawach podatkowych. Tylko pewien pośrednio współdziałający wpływ zapewnijają Sejmowi ustawy o podatku gruntowym z dnia 24 maja 1869 i z dnia 1 stycznia 1895 w sprawie rewizji podatku gruntowego, niemniej ustawa z roku 1896 o podatku powszechnym zarobkowym i osobisto-dochodowym, albowiem przyznały wpływ na wymiar owych podatków pewnej liczbie delegatów sejmowych.

Współdziałający i kontrolujący wpływ Sejmu i wogóle żywiołów obywatelskich w sprawach wymiaru i ściągania podatków byłby wielce pożądanym nie tylko dla ochrony ludności w poszczególnych wypadkach od nadużyć skarbowych, ale przede wszystkim dla rozwinięcia u organów skarbowych poczucia obowiązków nie tylko wobec skarbu publicznego, ale także wobec społeczeństwa.

Jednostronne przejęcie się organów podatkowych wyłącznie interesem fiskalnym państwa, bez względu na wyższe polityczne i etyczne cele i interesy państwowe, tudzież na prawa, uczucia i interesy społeczeństwa, są główną cechą częstego u nas objawu, nazywanego fiskalizmem, będącego dla społeczeństwa dotkliwą i ciągle

jątrzącą się raną ekonomiczną i społeczną, a dla państwa i porządku społecznego nieustannie sączącym się źródłem niezadowolenia i niepokojów.

Fiskalizm objawia się przedewszystkiem w ten sposób, że władze podatkowe pomimo, że mają wiadomość z aktów sprawy o okolicznościach na rzecz strony przemawiających, o zwolnieniach lub o ulgach jej się należących, zasadniczo okoliczności tych z urzędu dopóty nie uwzględniają, dopóki nie otrzymają osobno formalnego żądania, popartego dowodami. Takie postępowanie odbija się najfatalniej na obywatelach, którzy nie umieją lub nie mogą podejmować kosztownej korespondencji i rekursów, ale jest zarazem uciążliwym dla samych władz podatkowych, dając powód do nieustannej pisaniny i molestowania obywateli.

Znane są, szczególnie przy wykonywaniu ustawy o podatku osobisto-dochodowym, ciągle polecenia władzy do obywateli bądź dla wykazywania rzeczy negatywnych, których wykazać nie można, n. p., że obywatel nie ma pewnych dochodów, o jakie jest podejrzewany, bądź dla wykazania długów hipotecyjnych, które już kilkakrotnie wykazywał w poprzednich latach. Notorycznym jest także, że ulgi i opusty, należące się włościanom w czasie szkód elementarnych, stwierdzonych urzędowo, lub ulg w należyłościach, należące się im na mocy ustawy z roku 1901, mogą być wedle praktyki organów podatkowych przyznane dopiero na osobne, odpowiednio udokumentowane podanie, które dla włościanina jest zwykle kosztowniejsze, niż wynosi cała należność skarbową.

Ze jednakowoż także sfery inteligentne, mogące się bronić, nie są oszczędzane ani przez władze, ani nawet przez komisje podatkowe, świadczą o tem wielka mnogość rekursów we wszystkich działach podatkowych i zasypywanie Trybunału administracyjnego mnóstwem zażaleń w sprawach podatkowych. Liczba rekursów np. przeciw wymiarom podatku osobisto-dochodowego w Galicji w r. 1898 wynosiła 9.623, a w roku 1903 wynosiła jeszcze 7.919, pomimo ustalenia się praktyki skarbowej w wątpliwych kwestjach zasadniczych. Natomiast ilość rekursów przeciw wymiarowi podatku zarobkowego powszechnego skontyngentowanego, którego — dzięki kontyngentowi — nie mogą władze podatkowe według swego uznania podwyższać, spadła z 13.891 w okresie 1898-9 na 5.569 w bieżącym okresie 1904-5.

Dalszym objawem fiskalizmu ogólnej natury jest niezalutowanie rekursów, chociażby widocznie były uzasadnione i spieszne przymusowe ściąganie wymierzonych podatków i opłat, pomimo ich zakwestyonowania w drodze prawnej. Długoletnie zaleganie rekursów bez zaliczania i spieszna egzekucja, wyrobiły w ludności mniemanie, w części uzasadnione, że rekursy w sprawach podatkowych na nic się nie przydadzą i narażają pokrzywdzoną wymiarem niestusznym stroną jeszcze na dalsze koszty i przykrości.

Źródłem ciągłych skarg, w znacznej części uzasadnionych, jest w naszym kraju postępowanie egzekucyjne w sprawach podatków i opłat publicznych. Już postanowienia prawne egzekucji podatków w Galicji są dla naszego kraju w części uciążliwsze, niż dla innych krajów, albowiem w Galicji i Bukowinie obowiązuje pod względem wysokości opłat egzekucyjnych odrębny przepis (rozporządzenie ministerstwa skarbu z 25 kwietnia 1857), na mocy którego przez czterdzieści dni w czasie trwania egzekucji policza się na rzecz skarbu dziennie opłatę w kwocie 5 centów od każdych zaległych 50 zł. każdej kategorii należności państwowych, gdy w innych krajach policza się opłatę stałą w kwocie 5 ct. za pierwszy, a 10 ct. za drugi tydzień, bez względu na wysokość zaległej należności (rozporządzenie ministerstwa z 30 maja 1853 i najwyższe postanowienie z 3 listopada 1858).

Z powodu niezamieszalności mieszkańców zalegają podatki w naszym kraju w znacznie wyższych sumach i przez dłuższy czas, niż w innych krajach; obok tej okoliczności przyczyniają się także wyższe opłaty egzekucyjne do tego, że dochód państwa z opłat egzekucyjnych w Galicji jest zatrważająco wysokim, przerosł bowiem połowę dochodu całego państwa z tego źródła i daje państwu czystą nadwyżkę ponad rzeczywiste koszty egzekucyjne. W budżecie na rok 1904 przewidywał rząd w Galicji przychód z opłat egzekucyjnych w kwocie 1,120.000 k. czyli 53,5 proc. całego przychodu z tego źródła w państwie, a dochód czysty ponad koszty egzekucyjne preliniował w kwocie 114.500 k. Najlepszy w tem dowód, że opłaty egzekucyjne w Galicji są wygórowane i wymagają koniecznej reformy w duchu równouprawnienia krajów i uwzględnienia stanu ekonomicznego opodatkowanej ludności.

Przy prowadzeniu egzekucji nie zawsze przestrzegają organy egzekucyjne postanowień ord. egz. z roku 1896 o rzeczach uwolnionych od egzekucji i grabią nieraz najniezbędniejsze przedmioty do życia i narzędzia zarobkowe. Zdarzają się nadto przy egzekucji formalne inne nadużycia, o których jednak komisja w tem miejscu nie wspomina, żywiąc przekonanie, że władza skarbową nie omieszka ich skarcić i ukarać, skoro w poszczególnych wypadkach otrzyma o nich wiadomość.

Komisja podatkowa pomija liczne dalsze szczegółowe wadliwości w wykonywaniu ustaw państwowych w naszym kraju, stwierdzone przez ankietę podatkową i przez doświadczenie współobywateli, nie chce bowiem wchodzić w szczegółowy rozbiór postanowień prawnych i postępowanie władz podatkowych przy rozmaitych podatkach i opłatach skarbowych. Komisja wyraża gorące pragnienie i żywi uzasadnioną nadzieję zarówno w żywotnym interesie ekonomicznym, politycznym i społecznym naszego kraju, jak w dobrze zrozumianym inte-

resie państwa, że liczne objawy fiskalizmu, zakorzenione w praktyce skarbowej w naszym kraju, przez szczerze współdziałanie wszystkich powołanych czynników, państwa, kraju i samego społeczeństwa, będą mogły być stopniowo uchylone. W tym celu należy przedewszystkiem uchylić owe głębsze przyczyny, które utrzymują i ożywiają u nas dawną atmosferę fiskalną w praktyce podatkowej, niezgodną z ideą i podstawami nowożytnego państwa i społeczeństwa.

Sprawozdanie komisji kończy się całym szeregiem wniosków, z których ważniejsze podaliśmy w Nr. 520 „Słowa Polskiego“.

Listy z kraju.

Nowy Sącz, 5 listopada.

Wiec Ligi pomocy przemysłowej. — Sprawy przemysłowe).

W Nowym Sączu ruch dzisiaj niezwykle — ludność spieszy do pięknej sali obrad w ratuszu, gdzie z pp. Battaglią i Olszewskim, niestrudzonymi działaczami na jałowej jeszcze u nas niwie przemysłu krajowego, zawitała ruchoma wystawa świtającego przemysłu.

Od godziny 10 rano do 6 popołudniu płynęły fale zwiędających. Na twarzach niektórych widać żywe zainteresowanie i radość z udatności wystawionych okazów przemysłu; słychać gorące słowa na temat popierania rodzimych wyrobów śladem Węgrów i Czechów.

Nie brak jednak niestety także taniej a zjadliwej krytyki, septycyzmu, przerażającej niewiary we własne siły i we własną przyszłość i zaściankowego wstrętu przed „nowościami“.

Na sali jawią się reprezentanci niektórzy miejscowego przemysłu: widziałem p. Rosmanitha właściciela fabryki wyrobów żelaznych, panią baronową Lipowską, znaną chlubnie w kraju z wyrobu kilimów wedle wzorów narodowych i wedle modły wprowadzanej przez polską sztukę stosowaną, natomiast nie jawili się: p. Kohut właściciel fabryki odlewów żelaznych z Nawojowy, właściciele dużych młynów pani Schützerowa, p. Aleksander i inni.

O godz. 5 popołudniu odbyło się posiedzenie wydziału miejscowego Towarzystwa Ligi pomocy przemysłowej z współudziałem p. Olszewskiego, zaś o godzinie 6½ przy zapelnionej szalenie sali ratuszowej zagałi prezes miejscowego Towarzystwa Ligi pomocy przemysłowej p. Nowakowski wiec Ligi słowem wstępnym zwróconem do zebranej publiczności.

Następnie na wniosek p. Edmunda Kohmana wiec ukonstytuował się, wybierając na przewodniczącą burmistrza p. dr. Barbackiego, na jego zastępcę p. Nowakowskiego, na sekretarza pp. Miczyńskiego i Oleksego.

Przewodniczący dr. Barbacki otworzył dyskusję, przedstawiając p. dyrektora Olszewskiego i udzielając mu głosu.

P. Olszewski w przeszło półtoragodzinnej z wielkim darem słowa, z wielką odwagą i siłą przekonania oraz z porywającym patryotyzmem wygłoszonej mowie skreślił działalność Ligi pomocy przemysłowej za rok bieżący, odparł zarzuty stawiane naszemu przemysłowi, przedstawił przyczyny, dla których on utyka, środki do ich usunięcia, wytknął i zbil zastarzałe przesady, pokutujące w naszym społeczeństwie na temat przemysłu i zakończył gorącym apelem do zgromadzonych, aby nastąpiły czyny i jeszcze raz czyny.

Nadto wyjaśnił p. Olszewski cel i istotę działania poszczególnych sekcji w łonie Towarzystwa Ligi pom. przemysł. i podziękował gorąco burmistrzowi i radzie miejskiej za oddanie sali i poparcie, a publiczności za wyjątkowo liczny udział.

P. burmistrz Barbacki jako prezes miejscowych instytucji finansowych oświadczył gotowość otwarcia kredytu dla przemysłowców i kupców, o ile poddadzą się postulatowi Ligi pomocy przemysłowej i podziękował p. Olszewskiemu za trudy.

Potem nastąpiły interpelacje.

P. prof. Flis zapytał, dlaczego niektórzy fabrykanci krajowi używają etykiet w języku francuskim, p. komisarz Prek żalił się na niesłowność rzemieślników i niedbałość w wykonaniu zamówionych robót.

Po wyjaśnieniach rzeczowych ze strony p. dyrektora Olszewskiego został wiec zamknięty o g. 8½ wieczorem. Publiczność rozeszła się, wynosząc w sercach iskry wzbudzone wymową p. Olszewskiego, ten zaś pojechał do Limanowy na dalszą pracę.

Przed rozejściem się zgłosiło kilkadziesiąt osób przystąpienie do Ligi.

Miejscowe Tow. L. P. P. liczy 150 członków, prezesem jego jest p. Nowakowski właściciel apteki.

Działalność jednak tego Towarzystwa — jak dotąd — nie jest wydatną; ale bo też ma do walczenia nietylko z apatją i słomianymi zapałami naszej publiczności, lecz co gorsza — także z niechęcią, a nawet złą wolą pewnej części naszego świata kupieckiego.

Mamy tu wprawdzie doskonale zaopatrzoną filię Bazaru krajowego; mamy i kupców, którzy nietylko sprowadzają wyroby krajowe, ale je także publiczności zachwalają, niestety, wielu jest jeszcze takich kupców, którzy na żądanie towaru z marką krajową pogardliwie się odzywają, lub co gorsze, wtykają towar niemiecki, zapewniając w żywe oczy, że to towar krajowy.

Na razie nazwisk tych panów nie wymieniam, ale gdyby te słowa nie odniosły skutku, postawię ich pod pręgierz.

Na zakończenie: kilka słów o miejscowym i ogólnym ruchu przemysłowym.

Zatem mamy w N. Sączu:

fabrykę konstrukcyj żelaznych, sztachet i wyrobów drucianych p. Rosmanita. Zatrudnia czterdziestu robotników;

fabrykę krochmalu i farbki p. Maschlera, 4 młyny amerykańskie (OO. Jezuitów, pani Schützerowej i p. Aleksandra);

5 skartelowanych cegielń parowych, z których największe pp. Kwicińskiego i Lichtmanna. Pierwsza wyrabia także dachówki; fabrykę miotł na Załubinczu; fabrykę sławnej wazeliny firmy Ferdynand br. Brunicki w Kłęczanach; fabryka ta eksportuje wazelinę do Niemiec i Ameryki; gisernię żelaza i fabrykę narzędzi do przemysłu naftowego p. Kohuta w Nawojowy (zatrudnia około 40 robotników).

Nadto prosperuje u nas w N. Sączu pracownia kilimów pani bar. Lipowskiej, odznaczona medalami na kilku wystawach i popierana przez Wydział krajowy. Mamy wreszcie na Załubinczu garbarnie skór, jednak już nie na rozmiar fabryczny.

Przemysłowi naszemu brak jednak częstokroć arterii życiodajnej tj. odpowiedniego kapitału i w tym kierunku duży się zrobił dało, gdyż pionierom tego przemysłu nie brak rzutkości, energii i wysokiej fachowej znajomości rzeczy.

O największym u nas fabrykancie, tj. o koleji państwowej, zatrudniającej w swych warsztatach około 2000 zorganizowanych robotników, nie wspominać, gdyż przedmiotem mego sprawozdania jest obraz inicjatywy prywatnej.

PRZEJEZDNY.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 16 listopada

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8.90 do 9.20, pszenica natermina 8.75 do 8.95. Żyto gotowe 6.90 do 7.20, żyto na termin 6.60 do 7.—. Owies obrocny gotowy 6.60 do 6.90, Owies obrocny na termin 6.40 do 6.60. Jęczmień pastewny 6.50 do 7.—, jęczmień browarniany 7.25 do 7.50. Rzepak 10.30 do 10.80. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.75 do 7.50, groch do gotowania 8.25 do 10.50. Wyka 6.50 do 6.75. Bobik 6.50 do 6.75. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 8.50 do 8.75, kukurudza stara 7.25 do 7.50. Chmiel nowy za 50 kilo 230— do 260—, chmiel stary za 50 kilo — do —. Koniczyna czerwona 65— do 80—, koniczyna biała 50— do 62, koniczyna szwedzka — do —. Tymotka 23— do 25—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od — do —, Spirytus paritas Tarnopol na terminy 46.50 do 47.—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31.50 do 32.—.

Uspობienie bez zmiany.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, 15 listopada. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszym targu sprzedano: a) bydła rogatego rostego 150 sztuk, b) jałtownika 16 szt., c) cieląt 208 szt., d) owiec i kóz 32 szt., e) nierogacizny 201 szt. — razem 607 sztuk.

Woły z paszy po 54 do 65 kor., woły opasowe sztuka po 58 do 72 kor. krowy po 52 do 64 kor., buhaje po 62 do 78 kor., cielęta po 64 do 80 kor. za jeden cetrnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 24 do 60 kor., nierogaciznę tuczną po 108 do 126 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetrnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego: cieląt i nierogacizny 607 sztuk, na eksport bydła rogatego 137 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

W naszej Administracji złożyli:

Na kolumnę Mickiewicza:

Adwokat Michałowski składa w dalszym ciągu 21 kor. jako datek od gości zajmujących okna w jego mieszkaniu podczas uroczystości, a to od p. profesorowej Marsowej, p. dr. Sołtysika i p. Nowickiego z Lublina.

Skulimowski 1 kor.

Dla Towarzystwa pomocy naukowej w Cieszynie:

A. S. Zadar 3 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej (Koło Kościuszki):

Oddział rachunkowy VI kraj. Dyrekcji skarbu za sprzedane fabryce Brandstättera i Spółki skórki pomarańczowe 7-10 kor.

Na T. S. L. Koło im. Jeża:

J. H. i J. P. z wygranego zakładu od p. K. S. 1 kor.

Ilustrowany Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1905

wyszedł z druku.

Cena kalendarza w ozdobnej oprawie pióciennnej k. 1.20, z przesyłką pocztową k. 1.40 — w opasce polecionej k. 1.65.

Za zaliczką nie wysyłamy.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy” wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO”

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy” przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

BULION

odznacz. licznymi medalami, parą gotowany z własnego drobiu, zwierzę i jarzyn kilo po 10, 12, 15 i 20 K., najmocniejszy dla chorych.

Pasztet

Strassburski z gęsich wątróbek po 3 K. funt, z truflami 4 K.

Pierniki

świeże, higieniczne, domowe, doskonale od 20 h. do 40 h. paczka

6345 poleca

Dwór Łapszyn

p. Brzeżany.

Panowie Studenci 6343

Precz z Ha-Ka-Ta, kupujecie w sklepach tylko

ATRAMENT

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN”

Skład hurtowny i ekspedyc.: Lwów — Zamarstynów.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecone i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE” we Lwowie ulica Krzyżowa 42. Do nabycia w aptekach. 6341 Nr. telefonu 544.

AKCYJNE TOWARZYSTWO wYROBÓW TKACKICH I SUKIENNICZYCH w ŁAŃCUCIE 6358

poleca własne wyroby a w szczególności:

Sukna wykonane z czystej wełny owczej gładkie na ubrania dla PT. Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, uniformowe dla uczniów szkół średnich, Towarzystw Sokolich, Straży ogniowych, policji miejskich itp. Sukna, zwane lodeny, kamgarny i chewioty na ubrania i zarzutki, grube sukna szaraczkowe i brązowe, oraz z sierci wielbłądziej na bundy do podróży i kurtki myśliwskie. KOCE w rozmaitych deseniach i gatunkach z wełny owczej i sierci wielbłądziej na nakrycia, białe dla użytku Szpitali, koce na konie i wózki. Próbki sukien i cennik koców na żądanie wysyłamy opłatnie. ZARZĄD.

Parowa fabryka

biskoptów i pierników

Stanisław Gurgul

ces. i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 6135

Zarząd pasieki Antoniego Krańskiego w Jezierznanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód lipcowy prąsny prawdziwy w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 7 kor. miód lipcowy zaś za cenę 7 kor. 50 hal. Wysyła również odszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak: kaszelański, paniński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, grusznik, winogroniak, porzecznik i t. p. w 5 kg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. (wszystko opłatnie). Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Kupujmy wyroby krajowe!

Bazar krajowy we Lwowie, Hotel Georga poleca 6355

Kilimy, Makaty, Piłtina białe, Barchany kolorowe, Koce itd.

Puder na włosy

Dr. UHMY

w płynie

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów. — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryjach i składach perfum. Główne składy: — we Lwowie Hay, Mikolasch; w Krakowie: Reim.

Nigretina

czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

Jan Inhatowicz

Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza. 6346

Ważne dla PT. Myśliwych!

B. Jankowskiego

pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 6357

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czaniec — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, conceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. i. 6342

Rok założenia 1789.

Jedyna krajowa fabryka

Świec woskowych

Fryderyk Schubuth i Sp. Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podtór. 6352

Ilustrowany Kalendarz Słowa Polskiego na r. 1905

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 16 listopada 1904.

PAN JOWIALSKI

komedya w 4 aktach a 5 odłon. Alek. hr. Fredry.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od 16 października 1904 codziennie przedstawienie z nadzwyczajnym programem. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Bilety wcześniej w biurze Plohna ul. Karola Ludwika 9. Nabywca odpowiednich biletów otrzyma kupon wolnego przejazdu omnibusem z ul. Hetmańskiej aż do Colosseum. 1015

Ekspert do wszystkich państw europejskich

Egipskie tuzi i bibułki

AIDA

pod gwarancją z papieru „verge combustible”

Główny skład: „AIDA”, Lwów, ulica Pańska 1. 2.

Obwieszczenie.

W celu sprzedaży drzewostanu w lesie gminy chrześcijańskiej miasta Sokala w własnym obrębie gminy katastralnej Skomorochy w powiecie sokalskim położonym, a to 818 sztuk sosen i 387 sztuk dębów, odbędzie się w Magistracie miasta Sokala w dniu 28 listopada 1904 od godz. 10 do 12 przedpołudniem licytacja ustna i ofertami.

Cenę wywołania ustanawia się na kwotę 31.302 kor. 76 hal. od której w plus licytować się będzie i od której 10 proc. każdy do licytacji przystępujący jako wadym złożyć winien. Warunki licytacyjne tudzież wykaz oszacowanego drzewostanu mogą być każdego czasu w Magistracie przejrane. 11131

WYSOCZAŃSKI, burmistrz.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Słowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilńskiej, Giesztüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryjach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego, Halička 5.

NAJTAŃSZEJ
CHIFFONY
SHIRTINGI
w sztukach i na
motry sprzedaje
handlowej
Jana Riedla, Lwów.
Próbki na żąd. posyłam

SKÓRY

przepyszną imitację jako jedyne racjonalne

OBICIE na meble i siedzenia powozowe, w kolorach modnych, poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie. 9014

T. T. Jeż (Zygmunt Milkowski).

BOBYT

Powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV. wieku. Z portretem autora.

Wydanie jubileuszowe na dochód autora.

Cena trzech tomów koron 6.—

Sylwety emigracyjne

Wielka Ska.

Cena kor. 6.—

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie, ul. Chorążczyzay 17—19 oraz w większych księgarniach. 4560

Księgarnia Feliksa Westa

— w Brodach —

poleca Prof. K. Wróblewskiego

Zasady piękna w sztuce

Dzieło to, bogato ilustrowane, obejmuje:

Architekturę — Rzeźbę — Malarstwo.

Dzieło to podzielone jest na dwie części, w pierwszej części starał się autor przedstawić najważniejsze zasady piękna w architekturze, rzeźbie i malarstwie, w drugiej zaś części historię rozwoju tych stylów, z szczególnem uwzględnieniem sztuki polskiej.

Liczne ryciny ozdabiają tę książkę.

Cena K. 5, z przesyłką K. 5.55.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Drobne ogłoszenia

Wyjasnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

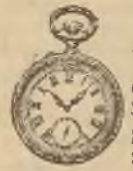
Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywac je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.
— Cena Kor. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1771



Proszę żądać! gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 300 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków w Brux nr. 1193 (Czechy).

Prawdziwy niklowy anker-remont, wraz z łancuskiem zł. 2,25, 3 sztuki zł. 6,50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 10950

Patenty

wyjednywa inżynier **M. Gelbhaus**

rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensternnasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 16

Eleganckim Paniom

polecam moją wzorową Pracownię sukni damskich

Wykonują toalety wszelkiego rodzaju nader elegancko i porządnie po miernych cenach. Z prowincji wystarczą stanik na miarę. Każde zamówienie uskuteczniłam w 3-14 dniach.

Zofia Walenta 10719
Lwów, Karola Ludwika 29.

14 dniem w roku 14

Główne wygrane:
fr. 100.000, lir. 30.000,
kor. 30.000, 20.000 itd.

- 1 los włoski czerw. Krzyża
- 1 „ węg.
- 1 „ Bazylika (Dombau)
- 1 „ Serbski tyton.
- 1 „ Joziv

Cena: 32 rat po Kor. 5.
Prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty.
Gazeta losowań i czeeki darmo.

DOM BANKOWY
Rohatyn i Ulam
Lwów, Sykstuska 8. 11155

Wychowanie i nauka

Ukończony gimnazjalista poszukuje lekcyi na wsi. Łaskawe zgłoszenia post. rest. „Sumieany” Kutry. 11060

Institut nauki języków dla dorosłych **BERLITZ SCHOOL** ul. 3-Maja 1. 2. Franc. angl. niem., polsk. przez nauczycieli odnośnych narodowości. Lekcyja na próbę bezpłatnie. Prospektu gratis i franko. 10727

Chemik przyjmie lekcyje (naprzykład realiste) lub inne zajęcia. Zgłosz. pis. „A” Uniwersytet. 11157

Filozofka IV. roku przyjmie lekcyje lub zajęcia. Pismie „C” Uniwersytet. 11158

Politechnik, zdolny matematyk, z maturą gimnaz. z odznaczeniem, poszukuje lekcyi lub innego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia „S. R.” do Słowa Polskiego. 11151

Młoda rodowita Niemka poszukuje lekcyi konwersacyi niem. Zgłoszenia Lössler, Kopernika 22. 11143

Trylogii języków i literatur, jęz. lit. polskiej, włoskiej i niemieck. będę udzielał za umiarkowane wynagrodzenie. Zgłoszenia pod W. B. do Adm. Słowa pol. 11142

Posady poszukiwane

Doktor praw z praktyką sądową poszukuje posady koncyplanta. Adres pod: dr. praw poste-restante Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 11112

Koncyplent rutynowany poszukuje posady prowincjonalnej, ewentualnie jako solicytator. Administracja Słowa „Powiat”. 11119

Panna umiejąca pisać dobrze na maszynie, poszukuje posady zaraz. Wiadomość: Chorążczyzna 1. 12 u p. Piarskiego. Lwów. 11061

Przemysłowiec i fabrykant, właściciel znacznego majątku w większym mieście przyjmie zastępstwo jakiejś fabryki, filii banku, lub też filii biura dla wychodźców i da odpowiednie gwarancje. Poste-restante Przemyśl 1. 127. 11098

Rządca ekonomiczny, kawaler z szkołą rolniczą, 18-letnią praktyką, chlubnymi świadectwami, poszukuje posady rządcy, kontrolora, kasyera lub ekonomia do większego folwarku od 1 stycznia lub później. Łaskawe zgłoszenia: J. M. S. Zelechów Wielki post. rest. 11073

Ekonom kawaler poszukuje posady zaraz na wikt lub ordynację. Bukaczek, Mikulifce. 11162

Bona poszukuje miejsca do matych dzieci, do zarządu domu. Świadectwa, rekomendacje. Ul. Unii Lubelskiej 1. 2. Winnicka, Lwów. 11165

Ajencja pracy Kosanowskiego, Lwów, Sykstuska 2, poleca wszelkiej kategorii dobrorową służbę. 11161

Nauczycielki i bony Niemki poleca biuro Budyńskiej Lwów, Rynek, Pasaż Andriego. 11167

Kucharz poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: ul. św. Józefa 2, II. p. 9491

Panna z egzaminem buchalterskim podwójnej poszukuje posady. Walerya Czubówna, Tarnów, Zabłocie. 11152

Magister farmacyi poszukuje posady. Adres: Somerfielk apteka Beilla, Stanisławów. 11150

Starszy praktykant księgarski poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia poste-restante Stefana, Stanisławów. 11149

Młody energiczny ekonom z dłuższą praktyką poszukuje samostatnej posady jako rządcę względnie jako ekonom. Świadectwa na żądanie. Adres: Sosnow, p. Siemikowce p. restante 12. 11146

Polka bona, znająca krój, gospodarstwo wiejskie poszukuje posady tutaj lub za granicą. Adres: Karpa, Winniki. 11144

Młody magister farmacyi poszukuje posady w większym mieście. Linsker, Zbaraż, apteka. 11141

Posady zaofiarowane

Pierwszorządny majster kowalski obznajomiony z wyrobem narzędzi wiertniczych, przyzwyczajony do obchodzenia się z młotem parowym, posiadający praktykę fachową w tym kierunku w jednej z większych fabryk narzędzi wiertniczych — znajdzie natychmiast miejsce w Galicyi. Oferty wraz z dokładnym podaniem dotychczasowego zajęcia i wysokości żądanej płacy pod G. K. N. T. Administracja Słowa Polskiego. 11048

BONY rutynowanej izraelskiej do 2 dzieci poszukuje adwokata Pisek w Mościskach. 11003

GRODNICA do młodego sadu i warzywa przyjmie od Nowego Roku. Miasto powiatowe warunki przy wolnym mieszkaniu i 10 procent od sprzedaży. Adres podać do Administracji Słowa dla S. K. Pierwszeństwo dla umiejących prowadzić pasiekę. 11004

Apteka w Radziechowie poszukuje praktykanta w drugim roku mają pierwszeństwo. 11110

Potrzebny ekonom żonaty, młody, energiczny, na mały folwark pod skromnymi warunkami. Posada może być objęta i zaraz. Odpisy świadectw i podanie warunków wnieść: Obszar dworski Wiluń p. Rohatyn. 11092

W każdym mieście i w każdej wsi

szukamy godnej zaufania osoby, któraby była gotową podjąć się na korzystnych warunkach zastępstwa łatwego do zbycia artykułu. Wysoki dochód, żadnego ryzyka. Oferty pod „K. R. 5228 do Rudolfa Mosse, Wiedeń. 10965

Kancelarya adwokata Dr. Kahanego w Rzeszowie poszukuje rutynowanego koncyplanta od 1 grudnia 1904 r. 11153

Poszukujemy kantorzysty-ajenta izrael. branży korzennej jakoteż starszego praktykanta. Kulka, ul. Brajerowska 14. 11168

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń. Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Polecanie listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Poszukuję zdolnego subiekta do sklepu przybiorów krawieckich. Oferty pod: Karp, Brzeżany. 11148

Artykuły spożywcze

SYRIUSZ, Lwów, ul. Trzeciego Maja 2 poleca tylko najlepsze gatunki kawy, herbaty, kakao i koniaków po cenach przystępnych. Kawa palona pół kg. 2,40 k. 10807

Znakomity wikt także do menażek ul. Akademicka 15 parter na prawo. 9467

Cielęce żołądki kupuje po najwyższych cenach za gotówkę Leop. Samel, Teplitz-Schöna. Handel gesi i skór. 11037

Miod pszczołny świeży (lipcowy, tegoroczny) patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą pocztą za 7 koron. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce. 10273

Stary WOHL

poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, Pasaż Hausmana 1. 3. 11066

Kuono i sprzedaż

Fortepiany Boesendorfera, Schweighofera, Wirtha i innych fabrykantów tudzież pianina w składzie fortepianów J. MUSSL, dawniej J. BALKO we Lwowie ul. Karola Ludwika 7. 11107

Króliki, francuskie, angielskie belgijskie i srebrzyste tanio do sprzedania. Franciszek Dudzik p. Worochta. 10737

Tarantas elegancki prawie nowy tanio sprzedaje stajenny Hotelu Krakowskiego. 11089

Najpotrzebniejszy w każdym domu magiel maszynowy czyli pokojowy wyrabiam w dwóch wielkościach. Ceny niższe od fabrycznych, odsprzedającym opust. Grajewski, mechanik, ul. Kopernika 14, Lwów. 11049

Frak całkiem nowy, bardzo elegancki na słusznego, smukłego mężczyzny sprzedam. Wiadomość u dozorczy, ul. Wronowska 1. 9. 11050

Chorzy na liszaje tacy nawet, którzy nigdzie nie mogli znaleźć uzdrowienia, niech żądają prospektu i wiarygodnego adresu z Austrii gratis. Aptekarz C. W. Rolle Altona (Elbe). 8705

Maszyny rolnicze sławnej fabryki Ant. Reissenzahna w Pradze Bubnie, jakoteż centrifygi i wszelkie przybory mleczarskie pierwszorzędnego wyrobu Lanza, poleca na spłatę pod korzystnymi warunkami M. KORKES, Lwów, ul. Gródecka 10. 10474

Mebelnie salonowe i buciarowe, materace wiosienne, sprężynowe, w wielkim wyborze poleca zakład tapicersko-dekoracyjny Kazimierza Teczyńskiego, Lwów, ulica Pańska 1. 11. — Ceny niskie. 7969

Na św. Mikołaja i na Gwiazdkę polecam najpraktyczniejsze podarki dla dzieci i starszych a mianowicie scyzoryki, nożyczki, noże stołowe deserowe, noże do ryb i do szynek i wszelkie wyroby nożownicze JAN LAURUK, Lwów, Halicka 6. 11166

Kasy ogniowate oryg. Wertheimera, dostawcy dla c. k. Sądów powiatowych i okręgowych, Starostw, Rad powiatowych i Gmin poleca na dogodną spłatę pod korzystnymi warunkami: Jeneralny zastępca M. KORKES, Lwów, ul. Gródecka 10. 10472

Ziemniaki

do celów przemysłowych kupuje

Wiktor Krawany fabryka krochmalu w Iglau. 11026

Interesy handlowe

Do wydzierżawienia teren naitowy pięciu morgowy w Tustanowicach obok Borystawia w najbliższym sąsiedztwie ropodajnego szybu. Oferty pod Aleksander Fellner w Drohobyczu. 11097

5.000 zł. umieszczę na drugiej hipotece realności lwowskiej. Sprzedam kilka rentownych kamienic majątek ziemski blisko Lwowa. Dom komisowy „Merkury”, Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 11055

Dwór o osmiu pięknych pokojach z trzy-morgowym ładnym parkowym ogrodem 20 minut konnej drogi od Jasła zaraz do wydzierżawienia. W razie potrzeby może dodać 20 morgów gruntu i łąki dla prowadzenia małego gospodarstwa. Zgłoszenia przyjmuje: Białas, Komancza. 10982

Interes dobry. Przedsiębiorstwo produkcyjno-handlowe artykułów nie luksusowych, istniejące od r. 1899, renomowane, znane w kraju, przez kraj etc. etc. popierane, poszukuje celem powiększenia rosnącego interesu czynnego lub cichego spółnika z kapitałem 15-25000 koron. Oferty sub.: Pewność i ład nr. 2001. do Administr. Słowa Polskiego we Lwowie. 11083

Poszukuję do kupna majątku ziemskiego w górskiej okolicy na linii Sambor-Użok-Stanisławów-Woronienka lub w pow. Stryjskim, blisko stacyi kolejowej Wszelkie pośrednictwa wykluczone. Dokładne oferty z opisem majątku tylko wprost od właścicieli pod „K. N.” do Adm. Słowa pol. 11160

Restauracya, sklep masarski wraz z urządzeniem z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania w Chodorowie Józef Mucowski. 11145

Nieruchomości

Sprzedam dużą kamienicę w dzielnicy IV-ej, czynsz fasyonowany 23.000 kor. poste-restante „Lokacya”. 11139

Na sprzedaż. Realność w Kolumy przy ul. Kopernika 1. 22. Oferty pisemne proszę nadsyłać pod adresem. Kancelarya adwokacka dra Włodzimierza Krosińskiego Lwów, ul. Kraszewskiego 1. 1. 11065

Kamienica silnej budowy pod dogodnymi warunkami do sprzedania. Ul. Artura Grotgera 5. Wiadomość u gospodarza. 11153

Mieszkania i sklepy

Inteligentna rodzina ze wsi poszukuje na mieszkanie lub wikt kilku panów. Wymagania skromne. Chorążczyzna 5. II. p. 10797

Poszukuję w śródmieściu pomieszkania 4-5 pokoi z kuchnią na zimę z urządzeniem lub bez. Zgłoszenia w hotelu Imperial nr. 19. 11129

Wokół z osobnym wchodem zaraz do wynajęcia z utrzymaniem, umeblowaniem lub bez. Wiadomość: p. Bielska, ul. Ossolińskich 8. 11108

1 pokój z balkonem i osobnym wchodem wynajmę inteligentnej osobie (izr.) ul. Rejtana 10, II. p. 11164

5 pokoi z przynależnościami ul. Kraszewskiego 19, do najęcia zaraz. 11154

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, ostatecznie na tle neurasthenii leczy radykalnie 79

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i od 2-5.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, I. p. (9950

Panna lat 19, ładna, posażna szuka męża na stanowisku. Tarnów post.r. „Zorza”. 11147

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770



Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

Wydawnictwa „Słowa Polskiego” we Lwowie

= Sensacyjne nowości =

literatury współczesnej.

Doyle Conan. Czerwonym szlakiem, powieść, przekład z angielskiego. 8-ka duża, str. 123 ozd. brosz., cena 0-60 hal..

Hauch C.. Tajemnica pewnej rodziny polskiej, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. Cena kor. 1-20.

Prevost Marceli. Szczęście w małżeństwie, tłumaczyła Anastazyja Świdorska. 8-ka duża, str. 115, ozd. brosz., cena kor. 0-60.

Rod Edward. Daremny wysilek. Powieść. Lwów 1903. kor. 1-20.

Zora. Drogami życia, powieść współczesna, ozd. brosz., cena kor. 1-20.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie, Chorążczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. — Po nadesłaniu wprost do naszej Administracji za trzy co najmniej z powyższych powieści, wysyłamy takowe franko. 1768

Losy m. Krakowa polecamy za gotówkę (około 90k.) lub na spłatę miesięczną. Losy mają tylko numera i kończą się za 7 lat. Na losy te kilka razy wypaciliśmy główne wygrane. Polecamy grupę: 1 los m. Krakowa, 1 los Bazylika, 1 los serbski tyt., 1 los Joziv za k. 174. — 29 rat po 6 kor. Do 1 raty należy dołączyć 4 kor. na asekurację losu krakowskiego oraz 2 kor. 50 hal. na podatek i stemple. Gazeta losowań bezpłatnie.

Dom bankowy i kantor wymiany 2916
Schmitz i Chajnos
Lwów, pl. Maryacki 7, róg ul. Kopernika.

Pozostały zapas Zjed. fabryk koczów mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grubo, trwałe, ciepłe zimowe



Derki na konie z kolorowanymi

mi szlakami, włosiste, dające się użyć także jako koce do spania, a przytem bajecznie tanio. Gatunek A, koce dla robotników szare, z kolorowymi szlakami 145x190 po 4 kor. Gatunek B, szare, fiakerskie derki z czerwonymi i żółtymi paskami 145x190 po 5 kor. Gatunek C, wspaniałe wełn. dworskie derki, szare, z żółtymi szlakami, dwukolorowe 150x200 po 7 kor. 50 h. Wysła za zaliczka, wyłączny skład: M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX, Berggasse 3. 10533

Cukrownia i Rafinerya w Przeworsku

rozpoczęła już tegoroczną kampanię, a powiększywszy znacznie produkcję i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych jest w stanie zaopatrzyć rynek w cukier rafinowany wyborowej jakości we wszelkich gatunkach.

10331

10331

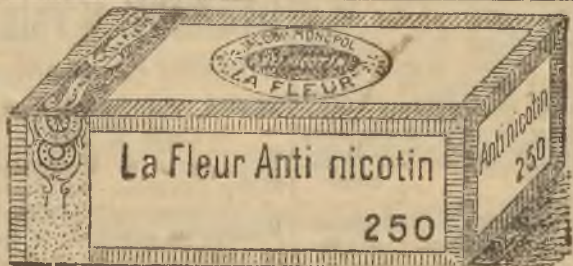
11095
KOSZULE
KRAWATY
KAMIZELKI
REKAWICZKI
LAKIERY
do strojów wieczorkowych
poleca
w wielkim wyborze
Gabryel Stark
w Łwowie
plac Maryacki 11

Kto się interesuje

Giełda papierów wartościowych

czy to w celu lokacji kapitałów czy spekulacji, niechaj się zwróci do niżej podpisanego, dobrze poinformowanego domu bankowego, ponieważ li tylko na podstawie wskazań fachowych da się wyzyskać obecną obfitującą w szanse epokę. — Wszelkie zlecenia zatawimy jak najrzetelniej a zakupione papiery mogą pozostać własnością nabywcy za uiszczeniem umiarkowanego zadatku i niskich odsetek aż do zrealizowania wygranych.

interes bankowy i wymienny **IGNACEGO URBACHA**,
Wiedeń, IX, Währingerstrasse 37. 10814



Bajeczny sukces! Antinikotynowe tufki na papierosy w pudełkach na cygara. Fabryka: Jacobi, Wiedeń VIII, Piaristengasse. 11069

Magazyn i pracownia futer

Feliksa Juliana Lubelskich

we Lwowie, Wałowa i. 3.

Polecamy na sezon zimowy w największym wyborze futra w skórkach, jakoteż gotowe futra damskie i męskie, kołnierze, boa, zarękawki, czapki baranie i kurtki myśliwskie.

Sukna do pokrycia futer w wielkim wyborze. Ceny bardzo niskie. Wykonanie staranne. Cenniki z ilustracjami najnowszych modeli wysyłamy odwrotnie. 9327



15.000 sztuk progów sosnowych dla Ślązka

poszukuje się do kupna u dostawcy pierwszorzędny w całym słowiańskim; długość progów 2 m. 40 ctm., typ 4 austr. kolei państw., termin dostawy: połowa z końcem marca 1905, reszta z końcem czerwca 1905. — Znaczniejszy zadatek, należyłość płatna gotówką, agenci otrzymują prowizję. — Oferty na ręce nadinspektora Zygmunta Poppera, Wiedeń III., Hauptstrasse 31. 10966

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1.20

w ozdobnej oprawie K. 1.80
Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołajskim (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. i (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1773

Dębowe kije

lakierowane, z rękojeściami i tuzin za zł. 1.60 ct., jak długo zapas starczy, dostawia

Fabryka lasek i biczyk

V. J. Vladyka, Klattau

Wysyłka tylko za pobraniem, najmniejsza ilość 5 klg. pakiet; należy poprzód przesłać 60 hal. w markach poczt., które odciążone zostaną od pobrania. 11090

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405

inseriratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowiadają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydająca

codzień świeżo palona

po 1 kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1.40 złr.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 181

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Już wyszedł

Kalendarz Słowa Polskiego

na rok 1905.

Reumatyzm — Gościec

kurcze, nerwobóle, ból głowy, ból zębów, leczy w zupełności znakomity środek, klinicznie wypróbowany pod nazwą 10678

„Icthyomenthol“

(nazwa, etykieta i opakowanie prawnie zastrz.)

Nacieranie to wywiera niebywały dotąd skutek, działając skutecznie nawet w tych wypadkach, gdzie inne środki okazały się zupełnie bezskutecznymi. — Tysiące listów dziękczynnych i setki atestów ze strony wybitnych pp. Profesorów i Lekarzy świadczą najwymowniej o wartości leczniczej tego przetworu. Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 kor. Do nabycia we wszystkich większych aptekach, lub wprost z Głównego składu wysyłkowego apteki **SZYMONA EDELMANA w Bohorodczanach**. — Poczta wysyła się najmniej dwie flaszki za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniem należytości. — Cena dziesięciu flaszek wraz z portem, przekazem i opakowaniem 10 kor. — Główny skład: we Lwowie w aptece p. Szymona Haya, c. i k. dost. nadwornego; Składy we Lwowie: w aptece p. Zygmn. Ruckera i p. T. Łazowskiego. — Składy w Przemyślu w c. k. obw. aptece M. Schwarza. — W Krakowie w aptece p. K. Wiszniewskiego i p. Ferd. Gralewskiego. — W Tarnopolu w aptece p. M. Krzyżanowskiego. — W Tarnowie w apt. p. L. Frauenglasa.

Ostrzeżenie! Celem uniknięcia bezwartościowych fałszyfikatów uprasza się żądać wyraźnie „Icthyomenthol“ Edelmana.

Salonówka!

Najprzedniejszy węgiel z pierwszorzędných kopalń górnośląskich w oryginalnych plombowanych workach po 72 ct. za cetnar z dostawą do domu. Centralne biuro zamówień

Schnapek i Kandel, 11052

Sykstuska 29, II. schody, I. p. — Telefon nr. 89.

Ogłoszenie.

Zarząd dóbr Rzyckich w powiecie Rawa Ruska położonych, do Towarzystwa osad rolnych i przytułków ziemieślniczych w Warszawie należących, podaje do wiadomości, iż ma na sprzedaż w swych lasach 645 sztuk dębów materyałowych I. i II. klasy, 258 sztuk sosn materyałowych I. i II. klasy, 24 sztuk olch materyałowych I. i II. klasy, 103 sztuk dębów opałowych III. klasy i 7 sztuk sosn opałowych III. klasy, łącznej wartości szacunkowej 20.737 k.

Minimalna cena kupna wynosi 17.600 kor. Ktoby miał chęć kupienia, zechce najdalej do 30 listopada b. r. wnieść zapieczętowaną ofertę minimalną cenę kupna przewyższającą i zadatkowaną najmniej kwotą 1000 k. do rąk dra Pająka, adwokata we Lwowie ul. Kraszewskiego 1. 13, który także bliższych wiadomości oferentom udzieli. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 listopada br. o godzinie 11 rano, w kancelarii dra Pająka. Najwyższa oferta zostanie przyjęta, a innymi oferentom zostaną zadatki zwrócone. 11117

Lwów, 13 listopada 1904.

Już wyszedł z druku

układu S. Ziemińskiego

Polski Kalendarz Prawniczy

na rok 1905

TREŚĆ: Kalendarium, ustawa i przepisy skarbowe, taryfa adwokacka i notaryalna, skale stemplowe, raptularz na każdy dzień w miesiącu, zarząd państwa, ministera i wszystkie władze galicyjskie z referentami, wykaz sądów, starostw, wydziałów Rad powiat., dyrekcji skarbowych, spis adwokatów i notaryuszy w Galicyi i całym państwie austr.-węg., zestawiony alfabetycznie według miast, tabel zamiany morgów i sążni na hektary, ary i metry i odwrotnie, przepisy pocztowe i telegraficzne, tabele annuitetowe i obliczenia procentów, wykaz statystyczny dla pp. notaryuszy itd. — Format książkowy, w opr.

Cena 2 korony.

Do nabycia w Administracji Kalendarza Prawniczego we Lwowie ul. Sokola 4, w Tuchowie oraz we wszystkich główniejszych księgarniach.

Wysyłka tylko za nadesłaniem należytości lub za zaliczką. 10562

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epki Napoleońskiej

Część I.

HURAGAN 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6.—
cena egz. w ozd. opr. K. 7.80

Część II.

ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4.—
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5.20

Część III.

Szwolężerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach 1890

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19

UWAGA. Abonent Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4. (w oprawie K. 5.80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3.60) za część drugą.